Nr 139 15 grudnia 2019 r.

Kwartalny dodatek Polonii Węgierskiej

GŁOS POLONII

ára: 400 Ft

Ważne wydarzenia

Narodowe Święto Niepodległości Polski

Kwatera 301 cmentarza w Rákoskeresztúr

10-lecie pomnika św. Jadwigi

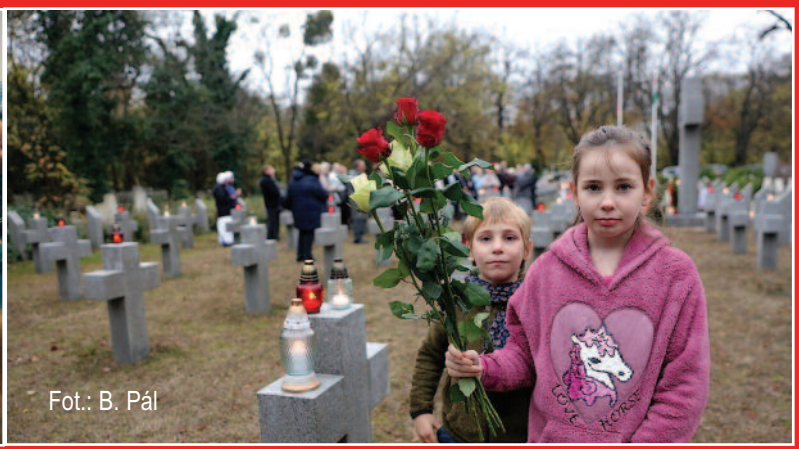

Fot.: B. Pál

Najmłodsze pokolenie "Bemowców"

← Mozaika w kościele Martorana w Palermo fot.: A. Asztalos

Z życia stowarzyszenia

Bemowska wędrówka szlakiem Niepodległej Polski

Bemowskie maluchy spotkały się ze św. Mikołajem

GŁOS POLONII

KALENDARZ 2020

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU ŻYCZY REDAKCJA

STYCZEŃ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
1			1	2	3	4	5
2	6	7	8	9	10	11	12
3	13	14	15	16	17	18	19
4	20	21	22	23	24	25	26
5	27	28	29	30	31		

LUTY

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
5						1	2
6	3	4	5	6	7	8	9
7	10	11	12	13	14	15	16
8	17	18	19	20	21	22	23
9	24	25	26	27	28	29	

MARZEC

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
9							1
10	2	3	4	5	6	7	8
11	9	10	11	12	13	14	15
12	16	17	18	19	20	21	22
13	23	24	25	26	27	28	29
14	30	31					

KWIECIEŃ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
14			1	2	3	4	5
15	6	7	8	9	10	11	12
16	13	14	15	16	17	18	19
17	20	21	22	23	24	25	26
18	27	28	29	30			

MAJ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
18					1	2	3
19	4	5	6	7	8	9	10
20	11	12	13	14	15	16	17
21	18	19	20	21	22	23	24
22	25	26	27	28	29	30	31

CZERWIEC

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
23	1	2	3	4	5	6	7
24	8	9	10	11	12	13	14
25	15	16	17	18	19	20	21
26	22	23	24	25	26	27	28
27	29	30					

LIPIEC

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
27			1	2	3	4	5
28	6	7	8	9	10	11	12
29	13	14	15	16	17	18	19
30	20	21	22	23	24	25	26
31	27	28	29	30	31		

SIERPIEŃ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
31						1	2
32	3	4	5	6	7	8	9
33	10	11	12	13	14	15	16
34	17	18	19	20	21	22	23
35	24	25	26	27	28	29	30
36	31						

WRZESIEŃ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
36		1	2	3	4	5	6
37	7	8	9	10	11	12	13
38	14	15	16	17	18	19	20
39	21	22	23	24	25	26	27
40	28	29	30				

PAŹDZIERNIK

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
40				1	2	3	4
41	5	6	7	8	9	10	11
42	12	13	14	15	16	17	18
43	19	20	21	22	23	24	25
44	26	27	28	29	30	31	

LISTOPAD

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
44							1
45	2	3	4	5	6	7	8
46	9	10	11	12	13	14	15
47	16	17	18	19	20	21	22
48	23	24	25	26	27	28	29
49	30						

GRUDZIEŃ

	Pn	Wt	Śr	Cz	Pt	Sb	Nd
49		1	2	3	4	5	6
50	7	8	9	10	11	12	13
51	14	15	16	17	18	19	20
52	21	22	23	24	25	26	27
53	28	29	30	31			

1 stycznia – Nowy Rok
6 stycznia – Trzech Króli
2 lutego – Matki Boskiej Gromnicznej
20 lutego – Tłusty Czwartek
26 lutego – Popielec
1 marca – Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych
8 marca – Dzień Kobiet
29 marca – zmiana czasu na letni
5 kwietnia – Niedziela Palmowa
10 kwietnia – Wielki Piątek
11 kwietnia – Wielka Sobota
12-13 kwietnia – Wielkanoc
2 maja –Święto Polonii i Polaków za Granicą, Dzień Flagi
3 maja –Święto Konstytucji 3 Maja
1 sierpnia – Narodowy Dzień Pamięci Powstania Warszawskiego
15 sierpnia – Wniebowzięcie NMP, Święto Wojska Polskiego
31 sierpnia – Dzień Solidarności i Wolności
14 października – Dzień Nauczyciela
25 października – zmiana czasu na zimowy
1 listopada – Wszystkich Świętych
2 listopada – Dzień Zaduszny
11 listopada –Święto Niepodległości Polski
24 grudnia–Wigilia
25-26 grudnia–Boże Narodzenie
31 grudnia–Sylwester

Drogi Czytelniku!

Za nami trudny rok pełen spełnionych i niespełnionych marzeń i nadziei.

Tak bardzo chcielibyśmy, aby każdy człowiek, a przynajmniej ten, z którym mamy do czynienia, był wiarygodny, żeby – prawo znaczyło prawo, sprawiedliwość – sprawiedliwość, a miłość – miłość. Rodzi się pytanie czy to możliwe?

Myślę, że tak, ale pod warunkiem, że poprowadzi nas nadzieja – światło jasności odwodzące od beznadziejności, pełne radości, pokory oraz szacunku do innych ludzi i powierzonych im spraw.

Zbliżają się święta Bożego Narodzenia, przed nami po raz kolejny pojawia się wyjątkowa możliwość powrotu do źródeł naszej wiary, bo ponad dwa tysiące lat temu, w Betlejem, urodził się Jezus, dla chrześcijan Mesjasz i Zbawiciel. A zatem coraz bliżej czas nowej rodzącej się nadziei.

Wesołych Świąt i Do Siego 2020 Roku!

Bożena Bogdańska-Szadai

Kedves Olvasónk!

Beteljesült és beteljesületlen álmokkal, reményekkel teli éven vagyunk túl.

Annyira szeretnénk, ha minden ember, vagy legalább is az, akivel dolgunk van, hiteles lenne; ha a jog valóban jogot jelentene, az igazság igazságot, a szeretet pedig szeretetet. Adódik a kérdés: vajon lehetséges-e ez? Úgy gondolom, hogy igen, de csak akkor, ha a remény vezérel bennünket, a vigasztalanságtól elterelő világosság fénye, amely tele van örömmel, alázattal, felebarátaink és a rájuk bízott feladatok megbecsülésével.

Közeledik a Karácsony… - ismét rendkívüli lehetőséget kapunk, hogy visszatérjünk hitünk forrásához, mert bő kétezer évvel ezelőtt Betlehemben megszületett Jézus, a kereszténynek számára a Messiás, vagyis a Megváltó. Így hát a megszületendő új remény ideje egyre közelebb van.

Derűs, vidám Ünnepet és minden jót a 2020-as évre!

Bożena Bogdańska-Szadai

- László Kövér odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP 4
- Prof. Csaba Gy. Kiss laureatem Nagrody Nowa Kultura – Nowej Europy im. Stanisława Vincenza 4
- Jedna organizacja – podwójna misja 5
- Polski wrzesień: obchody 80. rocznicy przybycia uchodźców polskich po wybuchu II wojny światowej..... 6
- A kapcsolatok hálójában. A magyar-lengyel együttműködés ezer éve (Sárközi E.) 7
- Przeszłość pod nami – XI Festiwal NNW 8
- Attila Szalai laureatem nagrody „Świadek Historii” 9
- 85 urodziny Konrada Sutarskiego 10
- Świadkowie tajemnicy – piękna książka pod choinkę 11
- Furaż Pegaza - Teresa Worowska laureatką prestiżowej nagrody (ABRA) 12-13
- Literacki Nobel dla Olgi Tokarczuk! (A. Janiec-Nyitrai) 14
- Az írásaim adnak valamilyen képet a lengyelekről, a lengyelségről (Trojan T.) 15
- Polsko-węgierski Uniwersytet Letni w Krasiczynie (A. Szalai) 16
- Niepokorni i wolni świętowali przyjaźń polsko-węgierską 17
- 10-lecie budapeszteńskiego pomnika św. Jadwigi 18
- Węgierska prapremiera „Sąsiadów” 18
- Wyniki wyborów do polskich samorządów narodowościowych na Węgrzech 19
- Z życia stowarzyszenia 19-20
- Trochę wiosny jesienią (M. Agoston) 21
- Informacje konsularne 22
- Kontakty 22

László Kövér odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Zasługi RP

Przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego Węgier László Kővérowi marszałek Sejmu RP Elżbieta Witek wręczyła Krzyż Wielki Orderu Zasługi RP. Wyróżnienie przyznano za „wybitne zasługi w rozwijaniu polsko-węgierskiej współpracy parlamentarnej oraz przyjaznych stosunków".

Uroczystość odbyła się we wrześniu w Warszawie w Sali Kolumnowej Sejmu RP. Dziękując za odznaczenie László Kövér podkreślił, że narody polski i węgierski „nawet w najtrudniejszych warunkach XX-wiecznych zawsze dawały świadectwo tego, że przyjaźń polsko-węgierska jest nie tylko mitem, a siłą przekształcającą rzeczywistość".

Order Zasługi Rzeczypospolitej Polskiej jest nadawany cudzoziemcom i zamieszkałym za granicą obywatelom polskim, którzy swoją działalnością wnieśli wybitny wkład we współpracę międzynarodową oraz współpracę łączącą Polskę z innymi państwami i narodami.

(oprac. na podstawie: www.sejm.gov.pl)

Prof. Csaba Gy. Kiss laureatem Nagrody Nowa Kultura – Nowej Europy im. Stanisława Vincenza

Prof. Csaba Gy. Kiss, węgierski historyk kultury i literatury, polonista, eseista, znawca problematyki środkowoeuropejskiej, otrzymał tegoroczną Nagrodę Rady Miasta Krakowa Nowa Kultura – Nowej Europy im. Stanisława Vincenza, przyznawaną promotorom kultury z Europy Środkowo-Wschodniej za wybitne osiągnięcia w popularyzacji kultury tego regionu. Uroczystość wręczenia odbyła się wieczorem 4 września podczas XXIX Forum Ekonomicznego w Krynicy.

Laudację wygłosił prof. Jacek Purchla, polski historyk sztuki, założyciel i w latach 1991-2018 dyrektor Międzynarodowego Centrum Kultury w Krakowie. Jak podkreślał, prof. Csaba Gy. Kiss to pierwszy Węgier w gronie wybitnych laureatów nagrody, a zarazem jeden z najwierniejszych przyjaciół MCK, towarzyszący tej instytucji niemal od początku istnienia. Dziesięć lat temu jego wybór esejów i szkiców pt. „Lekcja Europy Środkowej" otwierał serię wydawniczą MCK Biblioteka Europy Środka, która przybliża polskiemu czytelnikowi skomplikowane dziedzictwo tego fragmentu Europy. I dodał: „Jest on cenionym węgierskim eseistą, uczonym i polonofilem. Bada tożsamość Europy Środkowej wyrażoną w literaturze, mitach i symbolach współtworzących ją narodów. Działa na rzecz zbliżenia między Węgrami, Polakami, Słowakami i Chorwatami. Jako pierwszy – jeszcze w latach 80. ubiegłego wieku – wystąpił z ideą wspólnego podręcznika kultury środkowoeuropejskiej. Nie jest dziełem przypadku, że zasiada w Radzie Programowej MCK oraz Radzie Naukowej Europejskiej Sieci Pamięć i Solidarność. W latach 1987–1990 działał w węgierskiej opozycji, współtworzył Węgierskie Forum Demokratyczne. Doświadczenie węgierskiego października 1956 – tak ważne dla całego jego pokolenia – i reakcja Polaków na te wydarzenia utwierdziły Csabę Gy. Kissa w przekonaniu, że dialog polsko-węgierski dostarcza klucza i kontekstu dla zrozumienia dziejów obu krajów, a także ich miejsca w kulturze i cywilizacji europejskiej.

„Trzeba pamiętać przez ile wieków nasze narody walczyły o swój byt i suwerenność. Z tego powodu nasze obiekty architektoniczne, dzieła literackie czy artystyczne mają bardzo ważną wymowę dla tożsamości i dla konkurencyjności w Europie" – podkreślił w swoim podziękowaniu tegoroczny Laureat Nagrody.

Nagrodę Rady Miasta Krakowa Nowa Kultura – Nowej Europy im. Stanisława Vincenza, wręczaną od 2005 roku, otrzymują osoby oraz instytucje, których działalność ma wpływ na życie publiczne i społeczne w Europie Środkowo-Wschodniej. W intencji pomysłodawców Nowa Kultura – Nowej Europy ma być wyróżnieniem, które dostrzeżone zostanie nie tylko przez osoby związane ze światem kultury, stąd właśnie wybór czasu i miejsca wręczenia nagrody – na Forum Ekonomicznym obecne jest bowiem międzynarodowe grono ekspertów, a także liderów życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

Dotychczasowymi jej laureatami są: Tomas Venclova, Jiří Gruša, Krzysztof Czyżewski, Emil Brix, Agnieszka Holland, Tatiana Tołstoj, Andrzej Stasiuk, Martin Pollack, Magdaléna Vášáryová, Serhij Żadan, Jacek Purchla, Jarosław Hrycak, Swietłana Aleksiejewicz, Krzysztof Penderecki.

Oprac. **A.Sz.**

Jedna organizacja — podwójna misja

Tak, to my, bemowcy. Książka Attili Szalaiego pod tytułem „Jedna organizacja – podwójna misja. Tolerowany katalizator na kadarowskich Węgrzech" właśnie o nas mówi i jest skierowana do nas. Wskazuje na to, że powinniśmy zdawać sobie sprawę z tego, że mamy za sobą historyczną misję, którą wypełniliśmy na tyle, na ile pozwalały nasze skromne możliwości i zdolności.

W 2018 roku obchodziliśmy 60. rocznicę powstania Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech, które przed 1990 rokiem było jedyną tego typu legalną organizacją na Węgrzech, skupiającą nie tylko tutejszą Polonię, ale także węgierskich sympatyków polskiej kultury i narodu, zainteresowanych pielęgnowaniem tradycyjnych wartości tysiącletniej przyjaźni polsko-węgierskiej. Władze komunistyczne nad Dunajem nie pozwalały na powstanie i działalność żadnej cywilnej organizacji o podobnym celu, podczas gdy w tym czasie w Polsce działały liczne towarzystwa przyjaźni polsko-węgierskiej. Pod egidą więc polskiej organizacji kulturalnej „Bem" siłą rzeczy często podejmował się i tej roli, i tej misji. Reżim Kádára czujnym okiem śledził działalność naszego stowarzyszenia, nie raz starając się ograniczać jego aktywność. Z okazji jubileuszu stały współpracownik naszego kwartalnika „Głosu Polonii" podjął próbę przedstawienia w jakich warunkach mogła powstać, potrafiła przetrwać, jakie wartości stworzyła nasza organizacja.

Książka A. Szalaiego w pierwszej części przypomina historię Polaków nad Dunajem w głównych zarysach. Zawsze żywy ruch polonijny na Węgrzech, w latach po zakończeniu II wojny światowej doznał zastoju, zepchnięto go na drugi plan. Komuniści w imię „proletariackiego internacjonalizmu" uważali, że należy – bez wyjątków – jednakowo piastować przyjacielskie kontakty ze wszystkimi krajami, w których nastał socjalizm z wyróżnieniem „Wielkiego Kraju Rad", z którym „wieczna i nierozerwalna" przyjaźń łączy wszystkie postępowe siły. W 1947 i 1948 roku komuniści, którzy zagościli na Węgrzech, stopniowo rozwiązywali wszelkie węgierskie stowarzyszenia naukowe i społeczne. Rozwiązano również wszystkie organizacje polsko-węgierskie. Jest powszechnie wiadomym, że w 1956 roku Polska zupełnie inaczej ustosunkowała się do węgierskich wydarzeń niż pozostałe kraje sowieckiego bloku. Pozytywne nastawienie Polaków do Węgrów znakomicie odzwierciedla ich zachowanie w roku 1956, począwszy od rzetelnych przekazów dziennikarskich z Budapesztu, po akcję humanitarną wielokrotnie przekraczającą pomoc Zachodu. Po stłumieniu rewolucji kadarowska potęga wbrew sprzeciwom chciała z pomocą Warszawy umacniać swoją wiarygodność.

Druga część książki omawia okres po 1958 roku, kiedy Gomułka wreszcie złożył wizytę na Węgrzech, której jednym z owoców była możliwość powstania cywilnej polskiej organizacji kulturalnej w tym kraju. Zorganizowane w 1956 r. w Polsce akcje niosące pomoc Węgrom zostały zainicjowane przez powstałe spontanicznie grupy, które w wielu miejscach później przekształciły się w koła przyjaźni polsko-węgierskiej. Ich liczba na początku lat sześćdziesiątych wynosiła około dziesięciu, a na przełomie lat siedemdziesiątych wzrosła do ponad dwudziestu. Na Węgrzech do wiosny 1958 roku żadna podobna organizacja społeczna nie istniała. Dlatego szczególnego znaczenia nabrało powstanie w maju 1958 r. Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema na Węgrzech, które zgodnie ze swoimi statutowymi celami starało się zjednoczyć Polaków mieszkających na węgierskiej ziemi i budować kontakty z krajem ojczystym. Zajmowało się także organizacją obchodów świąt narodowych, imprez towarzyskich, dziecięcych kolonii letnich w Polsce itp. Polacy i Węgrzy znający język polski mogli korzystać z biblioteki polskich dzieł literackich i czasopism.

Znajomość języka polskiego stała się obszarem wrażliwym, ponieważ w Polsce publikowano wydawnictwa, które napotykały na opory węgierskiej cenzury partyjno-rządowej. Do końca lat 80. XX wieku – choć podejmowano w tym kierunku inicjatywy – na Węgrzech nie mogła zostać utworzona żadna inna węgiersko-polska organizacja społeczna. Ze względu na tę sytuację Stowarzyszenie im. J. Bema –mimo, że była to tylko organizacja kulturalna Polaków na Węgrzech - w praktyce również przyjęła rolę podwójnej instytucji. Podwójna misja została także zawarta w statucie stowarzyszenia – choć w domyśle ale pojawiła się.

Stowarzyszenie swoimi programami, możliwością korzystania z biblioteki, wrażliwym, wybiegającym poza granice oficjalnych kanonów podejściem do tradycji, starało się łączyć Polaków i ich mieszkających tu węgierskich przyjaciół. Z biegiem czasu Stowarzyszenie im. J. Bema stało się nieformalnym miejscem spotkań kręgów opozycyjnych, a w latach 80. częstymi naszymi gośćmi byli późniejsi przywódcy węgierskiego życia politycznego.

Po 1990 roku „Bem" – w duchu dawnego przesłania – kontynuuje swoją ważną działalność jako organizacja pozarządowa. Swoim jubileuszowym opracowaniem autor książki pragnął wyrazić uznanie dla sześciu dekad pracy i osiągnięć stowarzyszenia. Polecamy tę cenną lekturę.

Redakcja

Polski wrzesień: obchody 80. rocznicy przybycia uchodźców polskich po wybuchu II wojny światowej

Nie wszyscy w Polsce zdają sobie sprawę, że II wojna światowa to szczególna karta w dziejach relacji polsko-węgierskich, bo chociaż byliśmy po dwóch stronach barykady, to nie byliśmy wrogami. Szacuje się, że w czasie wojny na Węgry trafiło wówczas ponad 100 tys. Polaków. Dzięki przychylności władz węgierskich około 50 tysięcy polskich żołnierzy przedostało się podczas wojny przez Jugosławię i Włochy do Francji, by walczyć dalej.

Budapeszt

Eger

We wrześniu 2019 r. na terenie całych Węgier odbywała się seria obchodów 80. rocznicy przybycia na Węgry fali uchodźców polskich po wybuchu II wojny światowej. Były to spotkania przy tablicach pamiątkowych, na cmentarzach; w miejscach, gdzie niegdyś mieściły się polskie szkoły, obozy, organizowano konferencje, wystawy, gry historyczne, pokazy filmowe, wieczory wspomnień. Rozpoczęły je bemowskie uroczystości na budańskim cmentarzu Farkasrét przy grobach wybitnych przyjaciół Polski i Polaków Józsefa Antalla seniora i płk Zoltána Baló.

14 września w Zalaszentgrót zostały złożone wieńce w miejscu jednego z obozu dla polskich uchodźców, a także na polskich grobach na miejscowym cmentarzu, po czym w pobliskim Csaford została poświęcona odnowiona mogiła zamordowanego przez nilaszowców pułkownika Tadeusza Moszczeńskiego, oraz otwarta wystawa poświęcona polskim uchodźcom. Obchody te odbywały się z inicjatywy miejscowych Węgrów.

17 września, w 80. rocznicę agresji sowieckiej Rosji na Polskę w 1939 r., przy pomniku katyńskim w III dzielnicy Budapesztu tamtejszy Samorząd Polski zorganizował uroczystość składania wieńców.

18 września 1939 roku uchodźcy polscy – zarówno cywilni, jak i wojskowi – zaczęli napływać na Węgry przez wspólną wtedy granicę polsko-węgierską. Zostali rozlokowani w 141 obozach uchodźców wojskowych i 114 obozach dla ludności cywilnej rozsianych po całych Węgrzech.

18 września 2019 r. w Budapeszcie przy pomniku-ławeczce Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora, którzy podczas II wojny światowej wspólnie uratowali co najmniej 5 tys. polskich Żydów odbyły się uroczystości z udziałem budapeszteńskich władz stołecznych, polskiej dyplomacji i Polonii. Pomnik Sławika i Antalla to miejsce symboliczne, integrujące ludzi, pokazujące, dla jakich wartości oddawali życie. Obaj bohaterowie przez długie lata byli w swoich ojczyznach zapomniani z powodu wartości, którym służyli. To był patriotyzm, szlachetność, umiłowanie wolności i przekonanie, że każdy człowiek jest wartością ze względu na swoją godność, oraz odwaga, której niczym nigdy nie można zastąpić.

19 września w Egerze poświęcono odnowioną kwaterę polskich żołnierzy zmarłych podczas II wojny światowej oraz złożono wieńce pod tablicą na zamku w Egerze, gdzie znajdował się obóz dla internowanych oficerów.

20 września w Nagykanizsa z udziałem wysokich władz węgierskich, polskiej dyplomacji z inicjatywy władz miasta odsłonięta została tablica upamiętniająca pobyt polskich oficerów.

21 września uroczystości wspomnieniowe i konferencja odbywały się w Szób i Vámosmikola.

22 września budapeszteńska Polonia pochyliła głowy przy tablicach upamiętniających księży pomagających Polakom w czasie wojny oraz żołnierzom Pancernej Dywizji gen. St. Maczka, a 27 września w Baja. Odbyły się też uroczystości pod podobną tablicą w Keszthely.

3 i 4 października, w Sali Ceremonialnej WAN w Budapeszcie, odbyła się konferencja naukowa ph. „W sieci kontaktów Tysiąc lat współpracy węgiersko-polskiej". Jeden z paneli poświęcony był polsko-węgierskiej współpracy podczas drugiej wojny światowej.

4 października w Budapeszcie, w siedzibie Ogólnokrajowego Samorządu Narodowości Polskiej została odsłonięta tablica upamiętniająca polskich uchodźców na Węgrzech.

Inicjatywy obchodów wychodzą zarówno od Ambasady Polskiej i węgierskiej Polonii, jak i przedstawicieli władz węgierskich, a niekiedy miejscowych Węgrów, którzy rzeczywiście o tym pamiętają. Niezwykłych historii i pamiątek związanych z polskimi uchodźcami na Węgrzech jest wiele. Nie sposób je tu wszystkie teraz opisać, tak jak nie sposób zrelacjonować wszystkie spotkania, uroczystości wspomnieniowe, których organizatorami były niekiedy osoby prywatne nie związane z żadnymi organizacjami i urzędami.

Mamy bardzo dużo namacalnych dowodów, że Polacy byli bardzo wdzięczni za opiekę ze strony Węgrów i możliwość życia tutaj. Pod Sopron np. jest kościółek z tablicą, którą zostawili Polacy, gdy stamtąd odchodzili. Widnieje na niej napis „Znaleźliśmy drugą ojczyznę". To nie były puste słowa. I bez względu na zapatrywania i trendy nie pozwólmy tej naszej polsko-węgierskiej historii odejść w zapomnienie. Nauczmy się czynić to nowocześnie, ciekawie i skutecznie.

(red.)

fot. arch. GP

„A kapcsolatok hálójában. A magyar-lengyel együttműködés ezer éve”

Tudományos konferencia a Magyar Tudományos Akadémián

Az MTA Bölcsészettudományi Kutatóközpont Történettudományi Intézete Jelenkortörténet témacsoportja, az MTA Filozófiai és Történettudományok Osztálya és az MTA Magyar–Lengyel Történész Vegyes Bizottsága által szervezett kétnyelvű történészkonferencia október 3-4-én zajlott le az Akadémia dísztermében. A rendezvényt Fodor Pál, az MTA Bölcsészettudományi Kutatóközpont főigazgatója, Jerzy Snopek, Lengyelország rendkívüli és meghatalmazott budapesti nagykövete, valamint Gerencsér Tibor, a támogató Wacław Felczak Alapítvány igazgatója nyitotta meg. A lengyel és magyar történészek, polonisták és hungarológusok előadásai számos szekcióban több, mint ezer év magyar-lengyel kapcsolatait ölelték fel az államalapítások előzményeitől napjainkig.

A program szervezésének szálai Mitrovits Miklós történész, az MTA Történettudományi Intézetének tudományos munkatársa kezében futottak össze, akit a nagyszabású esemény előzményeiről és már elért eredményeiről a konferencia második napjának délutánján kérdeztem.

- Egy ilyen nagy, lengyel-magyar konferencia ötlete már évekkel ezelőtt felmerült bennünk. A Történettudományi Intézetben korábban is, de igazában az elmúlt 10 évben, Fodor Pál főigazgatósága alatt fontos prioritás volt, hogy jó kapcsolatba kerüljünk a közép-európai országok társintézeteivel. Az elmúlt években a Lengyel Tudományos Akadémiával is eredményes együttműködési megállapodásokat kötöttünk, kutatócseréket bonyolítottunk le, a konferencia azonban váratott magára. Mostanra jött össze minden hozzá, de őszinte leszek, nem gondoltam volna, hogy ilyen nagyszabásúra sikeredik. Annak ellenére, hogy ebben a szakmában dolgozunk, nem feltételeztük, hogy létezik ennyi érintett és érdeklődő történész Lengyelországban és Magyarországon, hiszen mintegy félszáz előadóról beszélhetünk. Meghívtuk az összes jelentkezőt, bár tudtuk, hogy ezáltal rendkívül zsúfolt konferenciaprogramra számíthatunk. De vállaltuk, mert jónak tartottuk, hogy egyszer az életben egy ilyen szép, közös témában ilyen sok szakértő egyidejűleg megszólalhat. Most, a szimpózium második napján úgy hallom a visszhangokból, hogy sikeresek az előadások – nem volt hiábavaló meghívni ennyi embert. Az előadásokat pedig így, együtt hallani újdonság erejével hathat még annak is, aki szakmája szerint is a lengyel-magyar kapcsolatokkal foglalkozik. Azt is tapasztaltam – ugyan a középkorhoz laikus vagyok -, hogy a történészek még ma is tudnak a középkori forrásokból új információkat kinyerni. Újdonságnak tartom, hogy ezen a konferencián nem legenda gyártás folyik, hanem a lengyel és magyar professzorok a saját tudományos kutatásaik alapján tudják bizonyítani azt, hogy mi miért történt és annak mi az oka. Ezek az előadások tovább erősítik a lengyel-magyar közös múltról kialakított képünket – mondta Mitrovits Miklós.

Tekintettel a lengyel menekültek magyarországi befogadásának ez évi, 80-ik évfordulójára, a konferencia „*Magyar-lengyel együttműködés a II. világháború alatt*“ szekcióját emelem ki. Az előadások kivonatos tartalma szerepelt a konferencia programfüzetében (tti.btk.mta.hu), az alábbiak annak alapján készültek.

A Seres Attila vezette szekció első megszólalója Jámbor Orsolya Ilona (Pázmány Péter Katolikus Egyetem) volt, „*Érdek-és/vagy értékelvű menekültpolitika a II. világháború alatt. A lengyel menekültek ügyeinek belügyi kezelése*” című előadásával: „*Előadásom középpontjában a lengyel „menekültválság” – ami Lengyelország német megtámadása következtében alakult ki – magyarországi közigazgatási és szociális ellátó rendszerének bemutatása áll. Rámutatok, hogy mennyiben tekintette katonai, illetve közigazgatási feladatnak a kormány a lengyel menekültkérdés megoldását. Kijelenthetjük, hogy a magyar vezetés borotvaélen táncolva próbált megoldást találni az ellentmondásos helyzetre. A német szövetség – ami elengedhetetlen volt a revíziós politika megvalósításában – elvesztése nemcsak politikai, hanem gazdasági szempontból is beláthatatlan következményekkel járt volna. Már 1939. szeptember 15-étől elkülönült a polgári menekültek és a menekült katonai személyek gondozása. Nem kevés feszültséget okozott, hogy a menekültek megjelenésekor a magyar állam még nem követett kialakult menekültpolitikát, a rendelkezések a tapasztalatok és a politikai érdekek fényében módosultak. Az utókor szemüvegén keresztül vizsgálva a történteket elmondhatjuk, hogy Magyarország ezen a téren jól vizsgázott.*“

Lagzi István történész előadása „*A lengyel katonák evakuációja Magyarországról*“ címmel hangzott el: „A Lengyelország elleni 1939. szeptember 1-jei német támadást szeptember 17-én követte a szovjet agresszió. A megszállók elleni harc érdekében a lengyel köztársasági elnök, a kormány és a hadsereg-főparancsnokság Romániába menekült. Lengyelország déli, délkeleti területére hátráló, illetve oda visszavont, még harcképes seregtestek egy része követte kormányát Romániába. A lengyel–magyar határ térségében lévő lengyel egységek Németország szövetségesének területére, Magyarországra menekültek. Az 1939. évi szeptemberi hadjárat következtében Magyarországra érkező lengyel katonai személyek írásban foglalt száma 40382, a civileké (kerekítéssel) 10 ezer volt. A Franciaországban megalakult (emigráns) lengyel kormány részben a nyugat-európai országokban élő ún. lengyel „*kereseti [e]migránsokból*” részben az USA-ban, Kanadában élő lengyelekből, továbbá a román és magyar területre menekült katonákból (önkéntesekből) elkezdte saját hadseregszervező tevékenységét. A franciaországi lengyel hadsereg létszáma 1940. június 10-én 87 200 volt. A sorozatos német tiltakozások ellenére a magyar kormány a lakosság aktív támogatásával hozzájárult ahhoz, hogy Magyarországról francia területekre evakuált lengyelek száma 22 308 fővel gyarapodhatott.”

Majd Kapronczay Károly (Semmelweis Orvostörténeti Múzeum) következett „*Lengyel oktatás-ügy Magyarországon a II. világháború alatt*“ című munkájával: „*A német hatóságok a megszállt lengyel területeken azonnal betiltották a lengyel iskolarendszert, később is csak az elemi iskolákban engedélyezték a lengyel nyelvű oktatást. A lengyel területeken kiépült a titkos földalatti iskolarendszer és anyanyelven történő oktatás. A német–lengyel háború kirobbanásának napjaiban a magyar kormány elhatározta a lengyel menekültek befogadását, velük szemben a genfi egyezményt alkalmazta. A magyar kormány legálisan engedélyezte az elemi iskolák szervezését, ahol a lengyel oktatási elvek és tanrendek szerint folyt az oktatás. A második világháború évei alatt kb. 300 ilyen lengyel elemi létezett, de számuk az evakuálás – a külföldre történő szervezett távozás – előrehaladtával fokozatosan csökkent. A lengyel oktatási intézményben a háború ideje alatt közel félezer lengyel diák tanult, érvényes bizonyítványokkal és a végzősök érettségi bizonyítvánnyal zárták a tanéveket. Ebben az iskolaformában – más vallási megjelöléssel – menekült zsidó gyerekek is tanultak. Ez az iskolaforma egyedüli volt a németek megszállta területeken. A magyarországi lengyel iskolák fenntartásának zömét a magyar állam vállalta, de az emigrációs lengyel kormány is rendszeresen küldött pénzbeli segítséget, amit a Lengyel Polgári Bizottságon, a Nemzetközi Vöröskereszten és a külföldi segélyszervezeteken keresztül juttatott el.*“

A szekciót Wojciech Frazik (Nemzeti Emlékezet Intézete, Krakkó) „*Magyarország és a lengyel konspirációs összeköttetés a második világháború alatt*“ című előadása zárta.

Sárközi Edit

Przeszłość pod nami – XI Festiwal NNW

Paweł Cebula i Orsolya Kovács odbierają przyznany Jánosowi Esterházy'emu Sygnet Niepodległości

Ákos Engelmayer otrzymał nagrodę honorową Drzwi do Wolności

Pod koniec września po raz XI odbył się Festiwal Niepokorni Niezłomni Wyklęci, a po raz trzeci uczestniczyli w nim Węgrzy. „Jak należy pielęgnować i uświadamiać pamięć historyczną możemy brać przykład od Polaków" – powiedziała bohaterka powstania 1956 roku, która i w tym roku była honorowym gościem wydarzenia.

Festiwal NNW, poświęcony pielęgnowaniu pamięci bohaterom stawiania oporu komunizmowi, od lat kreuje trendy artystyczne w przekazywaniu historii najnowszej, dzięki nowoczesnym formom przekazu, jakimi są m.in.: widowiska multimedialne, wystawy interaktywne, występy blogerów, koncerty, widowiska teatralne i publicystyczne. Pokazuje, jak w interesujący sposób opowiadać o rzeczach trudnych i ważnych. Daje możliwość realnego spotkania się kilku pokoleń Polaków z ostatnimi żyjącymi świadkami historii. Festiwal NNW to także forum wymiany myśli, doświadczeń między ludźmi sztuki i nauki z całego świata. Pokazuje nie tylko polską drogę do wolności, ale i naszych sąsiadów, wśród nich Czechów, Węgrów czy Bałtów.

Tegorocznemu Festiwalowi NNW towarzyszyły dwie myśli przewodnie: Armia Wyklęta, czyli Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie i fenomen ruchu Solidarności. Mottem festiwalu, który odbył się ponownie pod patronatem prezydenta RP Andrzeja Dudy było „Europa Środkowa zwycięstwo nad dwoma totalitaryzmami".

W tym roku z Węgier zaprezentowano dwa filmy dokumentalne. Jednym z nich był dokument Györgya Sztruhára pt. „Droga do nieskończoności" o męczeńskim żywocie Jánosa Esterházyego. Po projekcji w panelu dyskusyjnym uczestniczyli m.in. o. Paweł Cebula OMF, postulator w procesie beatyfikacyjnym bohatera filmu, oraz Jarosław Szarek, prezes IPN-u. Kolejny film to sfabularyzowany film dokumentalny autorstwa Kornéla Kussynszkyego i Levente Jamik pt. „Węgierski korridor", przedstawiający współpracę oddziałów węgierskich honwedów z partyzantami Powstania Warszawskiego. Trzecim dzieło koneksji węgierskiej był film w reżyserii Beaty Netz pt. „Cała prawda o Wacławie Felczaku", po którym także zorganizowano panel dyskusyjny z udziałem ambasadora Węgier Orsolyi Zsuzsanny Kovács, historyka Istvána Kovácsa oraz Krzysztofa Szczerby, zastępcy dyrektora Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka. Wreszcie poza konkursem wyświetlono film zaliczany już do klasyki filmowej pt. „80 huzarów" w reżyserii Sándora Sára o tragicznym losie konnicy węgierskiej podczas powstania i walk wolnościowych w 1848-49. Innym węgierskim akcentem była wystawa „Duchowni – męczennicy komunizmu" przygotowana prez polski IPN i węgierski NEB, którą otworzyli Ákos Engelmayer, pierwszy ambasador wolnych Węgier w wolnej Polsce oraz dr Filip Musiał, dyrektor oddziału krakowskiego IPN. Zaprezentowano także książkę współpracownika naszego pisma Attili Szalaiego, w której opisuje swój pobyt w Polsce w latach 1976-1990.

Na Festiwalu Filmowym NNW corocznie wręczane są wyróżnienia honorowe: Drzwi do Wolności i Sygnety Niepodległości. Pierwszą z tych nagród wręczono Ákosowi Engelmayerowi, który przed swoją służbą dyplomatyczną mieszkając w Polsce uczestniczył w pracach struktur podziemnych. „Ta nagroda nosi tytuł Drzwi do Wolności. Byłem trochę pomagierem w wyważaniu tych drzwi, ale ich nie otworzyłem – powiedział w słowach podziękowania laureat. – To zrobili strajkujący robotnicy, tłumy pałowane na ulicach, tysiące, żyjących teraz często w skrajnych warunkach kolporterów i drukarzy. I nasze żony, matki i babcie też robiły często to, co my. A kiedy my byliśmy postrzegani jako bohaterowie, one stały w kolejkach, gotowały, wychowywały dzieci. Więc ja przyjmuję tę nagrodę z pokorą w imieniu wszystkich nieodznaczonych, zapomnianych, zamordowanych bohaterów." Natomiast Sygnet Niepoległości otrzymał pośmiertnie János Esterházy, polityk pochodzenia węgierskiego, który osobiście przetransportował do Budapesztu Kazimierza Sosnkowskiego, zesłany i skazany na śmierć, do końca życia więziony. Nagrodę odebrał franciszkanin o. Paweł Cebula OFM, który powiedział: „Odbieram ten sygnet w imieniu rodziny Esterházy'ego. Jego córka powiedziała, że dziękuje Polakom, którzy tak jak prezydent Lech Kaczyński odznaczając pośmiertnie Jánosa, tak dziś bronią prawdy o nim. Bo jej Tata został podwójnie zamordowany – pierwszy raz umierając w więzieniu, i drugi raz przez zacieranie pamięci o nim."

Ambasador Orsolya Kovács podziękowała Arkadiuszowi Gołębiewskiemu, dyrektorowi Festiwalu NNW za węgierską obecność, za tak zawsze serdeczne zaproszenie, by wspólnie myśleć o przeszłości i przyszłości. Nieuchronnie przypominają się słowa Zbigniewa Herberta: „Naród, który traci pamięć, traci sumienie" oraz stwierdzenie Imre Mikó, prawnika i polityka z Siedmiogrodu: „Przeszłość nie jest zamkniętym rozdziałem lecz fundamentem. Przecież przeszłość nie za nami się znajduje, ale pod nami. Na niej opieramy się". Dobra wiadomość, że prawdopodobnie przedstawienie Festiwalu NNW zostanie włączone do przyszłorocznych programów Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej.

A.Sz.

Attila Szalai laureatem nagrody „Świadek Historii”

Attila Szalai

Grono laureatów w Pałacu na Wyspie z przedstawicielami IPN

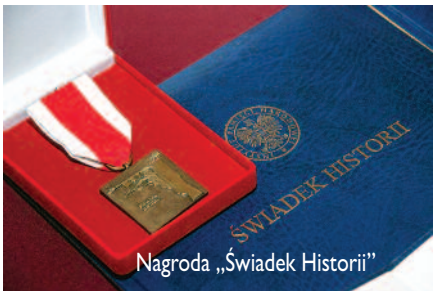

Nagroda „Świadek Historii”

Odznaczony wśród przyjaciół w Ambasadzie Węgier w Warszawie

29 października 2019 w Pałacu na Wyspie w Łazienkach Królewskich w Warszawie już po raz piąty prezes Instytutu Pamięci Narodowej dr Jarosław Szarek wręczył nagrody „Świadek Historii” dla osób i organizacji spoza Polski. W tym roku odznaczono sześcioro laureatów i jedną organizację, szczególnie zasłużonych dla promowania i pielęgnowania polskiej historii. Jednym z laureatów był Attila Szalai, wieloletni redaktor „Głosu Polonii”, autor jako świadek historii, obszernej i niezwykle wartościowej publikacji „Na polskiej ziemi – zapiski z lat 1976–1990”, w której kreśląc rzetelny obraz tamtych czasów w błyskotliwym stylu stworzył wnikliwy dokument epoki. Fragmenty jego dzienników były prezentowane na łamach naszego pisma w minionych latach. Teraz już obszerne odcinki jego dzieła są dostępne po polsku na portalu internetowym Insytytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka.

Honorowe odznaki wręczył prezes IPN dr Jarosław Szarek, dziękując za ogromną pracę, którą na co dzień wykonują laureaci na rzecz zachowania polskiej historii i kultury poza granicami kraju. Dyrektor Biura Edukacji Narodowej IPN Adam Hlebowicz przedstawiając sylwetki tegorocznych nagrodzonych oświadczył, że książka Szalaiego będzie przełożona w całości na język polski i wyraził nadzieję, że już za rok także polski czytelnik będzie mógł wziąć ją do ręki. Przypomniał, że Szalai, który zamieszkał w Warszawie, gdyż jego żona była Polką, po zmianie ustrojowej został dyplomatą, był m.in. sekretarzem prasowym, radcą ds. kultury Ambasady Węgier w Warszawie, a także dyrektorem Instytutu Węgierskiego w Polsce, przed emeryturą zaś zastępcą ambasadora. Jego książka, którą historycy kwalifikują jako cenne źródło kategorii „oral history”, liczy prawie 900 stron. Orientację czytelnika ułatwiają strannie opracowane przez autora załączniki: kalendarz wydarzeń politycznych oraz minileksykon osób i organizacji.

Jak węgierski laureat powiedział GP, był ogromnie zaskoczony nagrodą, ponieważ nie wiedział, że właśnie nasza organizacja złożyła propozycję do IPN-u o przyznanie jej dla niego. W związku z tym, jak podkreślił, podziękowania należą się także dla Stowarzyszenia im. J. Bema za to, że mógł znaleść się w zacnym gronie nagrodzonych. Wśród nich są takie zasłużone osoby, jak Swietłana Fiłonowa i Olena Udowenko z Ukrainy, które aktywnie działają w sprawie katyńskiej, przywracając o niej pamięć i nagłaśniając o niej różnorodne informacje, czy Małgorzata Miedwiediewa również u Ukrainy, która otrzymała nagrodę za swoją działalność mającą na celu odrodzenie języka, kultury i historii polskiej, albo Maria Sulima z Białorusi, działaczka na rzecz nauczania języka polskiego, popularyzacji polskiej kultury i wiedzy o historii narodowej. W zacnym gronie znalało się także najstarsza organizacja polonijna działająca we Włoszech, czyli Ognisko Polskie w Turynie, promująca polską historię i kulturę, szczególnie uwzględniając podtrzymywanie pamięci o żołnierzach 2. Korpusu Polskiego we Włoszech poprzez liczne publikacje, organizację wystaw i konferencji, sprawuje też pieczę nad innymi miejscami pochówku polskich żołnierzy we Włoszech. I wreszcie żyjąca w USA Aleksandra Ziółkowska-Boehm, która jest autorką poczytnych książek poświęconych postaciom z najnowszej historii Polski, w sposób przystępny zapoznającą amerykańskiego czytelnika z polską historią. „Jeszcze bardziej czułem się zaszczycony i wzruszony, gdy te niezłomne panie powiedziały, że nadaję się na honorowego Polaka” – wspomina Attila Szalai.

Po oficjalnych uroczystościach Amabasada Węgier w Warszawie na cześć laureata wydała świąteczny obiad, na który mógł on zaprosić najbliższych polskich przyjaciół, wśród nich takie osoby, z którymi współpracował w podziemnej Solidarności.

„Świadek Historii” to honorowe wyróżnienie, ustanowione w marcu 2009 r. zarządzeniem prezesa IPN i przyznawane przez Instytut Pamięci Narodowej. Otrzymują je osoby i instytucje szczególnie zasłużone dla upamiętniania historii narodu polskiego oraz wspierające IPN w realizacji ustawowej działalności w sferze edukacyjnej i naukowej. Wśród dotychczasowych laureatów znalazło się liczne grono kombatantów, nauczycieli, działaczy społecznych i samorządowców. Na mocy decyzji prezesa instytutu od 2014 r. nagrodę mogą dostać także osoby działające poza granicami kraju.

Redakcja

Fot.: ze zbiorów **A.Szalai**

85 urodziny Konrada Sutarskiego

21 września 2019 roku dr Konrad Sutarski – niecodzienna postać polonijnej społeczności nad Dunajem, polski poeta i pisarz żyjący na Węgrzech – ukończył 85 lat. Z tej okazji 24 września w Muzeum Literatury im. Sándora Petőfiego w Budapeszcie odbył się benefis, na który przybyli m.in. przedstawiciele węgierskiego świata kultury, poeci, pisarze, tłumacze, polscy i węgierscy przyjaciele Jubilata, przedstawiciele Polonii z ówczesnym przewodniczącym OSP Zsoltem Bátorim na czele i pracownikami Polskiego Instytutu Badawczego i Muzeum oraz dyrektor OSP. Obecny był także wicemarszałek Zgromadzenia Narodowego Węgier Sándor Lezsák, ambasador RP na Węgrzech prof. Jerzy Snopek wraz z małżonką, a także Géza Szőcs - pisarz, poeta i prezes węgierskiego PEN Clubu oraz János Szentmártoni - prezes Związku Literatów Węgierskich.

Podczas benefisu zaprezentowane zostały najnowsze książki jubilata „Az emberi ellenállás stációi" (Stacje ludzkiego sprzeciwu) i „Lengyelország és Magyarország Európa védelmében". Docenione też zostało dotychczas chyba największe, swoiste dzieło Sutarskiego, czyli „Zarys dziejów Polski z węgierskimi powiązaniami". Nie przez przypadek, gdyż książka ta jest pierwszym takim skrótowym opracowaniem dziejów Polski, do którego zostały dołączone także elementy historii Węgier. Przecież dzieje Węgier
– południowego sąsiada Polski przez całe tysiąclecie – zazębiały się z wydarzeniami dotyczącymi narodu i państwa polskiego niejednokrotnie tak silnie, że aż potrafiły decydująco na nie wpływać. Obydwa te narody były przy tym przez całe wieki przedmurzem chrześcijańskiej Europy, i są nim również w czasach dzisiejszych, jakkolwiek Europa nigdy tego nie doceniała. Jak podkreślono, drugim, równie istotnym powodem podjęcia się opracowania tej tematyki jest fakt, iż te dwa narody w okresie minionego tysiąclecia bliższe stały się sobie duchowo, aniżeli jakiekolwiek inne narody – podobieństwem postawy zajmowanej wobec świata, świadomością, że prawość i honor, pomoc w potrzebie, potrafią nawet w polityce przewyższać egoistyczne względy własnych korzyści doraźnych.

W drugiej części wieczoru odbyły się rozmowy „okrągłego stołu" z udziałem m.in. dra Gézy Cséby - poety i pisarza, konsula honorowego Polski w woj. Veszprém Zala, prof. dr hab. Lóránta Kabdebó - krytyka literackiego, prof. dr hab. Róberta Hermanna, historyka oraz pisarza Zoltána Pósa. Wiersze i prozę Jubilata przedstawił znany aktor węgierski Sándor Lukács, a całość ubogacił m.in. muzyką Chopina młody polski pianista Łukasz Piasecki.

Konrad Sutarski zadebiutował jako poeta w latach 50. w Poznaniu. Od 1965 roku mieszka i tworzy na Węgrzech, i jest też działaczem polonijnym. W 1995 roku został pierwszym przewodniczącym Ogólnokrajowego Samorządu Mniejszości Polskiej na Węgrzech (obecnie Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech) i pełnił tę funkcję w latach 1995-1999 oraz 2001-2007. Stworzył też w 1998 roku Muzeum i Archiwum Węgierskiej Polonii, które potem przekształciło się w Polski Instytut Badawczy i Muzeum. Placówka zajmuje się stosunkami polsko-węgierskimi i historią węgierskiej Polonii.

W 2017 roku Sutarski znalazł się w gronie laureatów węgierskiej nagrody rządowej przyznawanej przedstawicielom mniejszości narodowych żyjących na Węgrzech, a także nagrody „Pro Cultura Minoritatum Hungariae". Otrzymał je za pracę włożoną w organizowanie instytucji kulturalnych i naukowych Polaków żyjących na Węgrzech. Za pracę literacką został uhonorowany nagrodami Gábora Bethlena i Attili Józsefa.

A.Sz.
fot.: B.Pál

Świadkowie tajemnicy – piękna książka pod choinkę

Dzięki wydawnictwu Kairosz węgierski czytelnik może udać się w niezwykłą podróż w niezwykłej sprawie: „Świadkowie Tajemnicy" - niecodzienne dzieło dwóch polskich autorów, dziennikarza Grzegorza Górnego oraz artysty fotografika Jana Rosikonia, które ukazało się po węgiersku w przekładzie Pétera i Dóry Kovács - to zapis dziennikarskiego dochodzenia do prawdy o materialnych śladach pozostawionych przez Jezusa z Nazaretu, wyważone świadectwo historii prezentujące stan naszej wiedzy i niewiedzy o największej zagadce.

Autorzy ruszają tropem relikwii Chrystusowych i w różnych krajach świata zbierają bogatą dokumentację na temat konkretnych przedmiotów, jakie do dnia dzisiejszego pozostały po Jezusie. Przeczesują archiwa, rozmawiają z historykami, spotykają światowej sławy naukowców, zapoznają się z wynikami ich prac. Niczego nie przyjmują na wiarę, lecz starają się znaleźć potwierdzenie w źródłach historycznych i ekspertyzach naukowych. W wyniku reporterskiego śledztwa udaje im się zidentyfikować część czczonych do dziś relikwii jako autentyki. Wśród nich szczególne miejsce zajmują relikwie pasyjne, czyli przedmioty związane z męką, śmiercią i pochówkiem Chrystusa. Niektóre z powodu swych właściwości stanowią dla naukowców zagadkę, której nie są w stanie rozwiązać. Dotyczy to choćby Całunu Turyńskiego. Nie było na świecie obiektu, który byłby częściej, gruntowniej i bardziej wielostronnie przebadany niż właśnie to lniane płótno z Turynu. Im więcej jednak było wyników analiz, tym bardziej wśród badaczy rosła świadomość Tajemnicy.

Podobne wrażenia towarzyszą czytelnikowi podczas lektury tej książki. Czytając dokumentalne opisy Grzegorza Górnego i oglądając fotografie Janusza Rosikonia, niemal namacalnie obcujemy z konkretnymi przedmiotami, a jednak nie opuszcza nas poczucie, że dotykamy rzeczywistości, która pozostaje za zasłoną tajemnicy.

Promocje dzieła odbyły się w listopadzie aż w trzech miejscach na Węgrzech z udziałem autora tekstu: w Budapeszcie w bazylice św. Stefana, na Sali Jana Pawła II plebanii dominikanów w Debreczynie oraz w kawiarni Millennium w Segedynie.

Polecamy tę naprawdę piękną i cenną, przygotowaną z wielką pasją i wysiłkiem książkę jako upominek pod choinkę. Uwadze polonusów mających zamiar obdarować książkowymi prezentami świątecznymi swoich węgierskich przyjaciół polecamy także dwie pozycje pióra Grzegorza Górnego, które ukazały się wcześniej w języku węgierskim: „Ludzie z doliny śmierci" (Emberek a halál völgyéből, Kairosz, 2017) oraz „Zbrodnia i medycyna" (Gyilkosság és orvostudomány, Magyar Kurír, 2019).

Oprac. **A.Sz.**
Fot. B.Pál

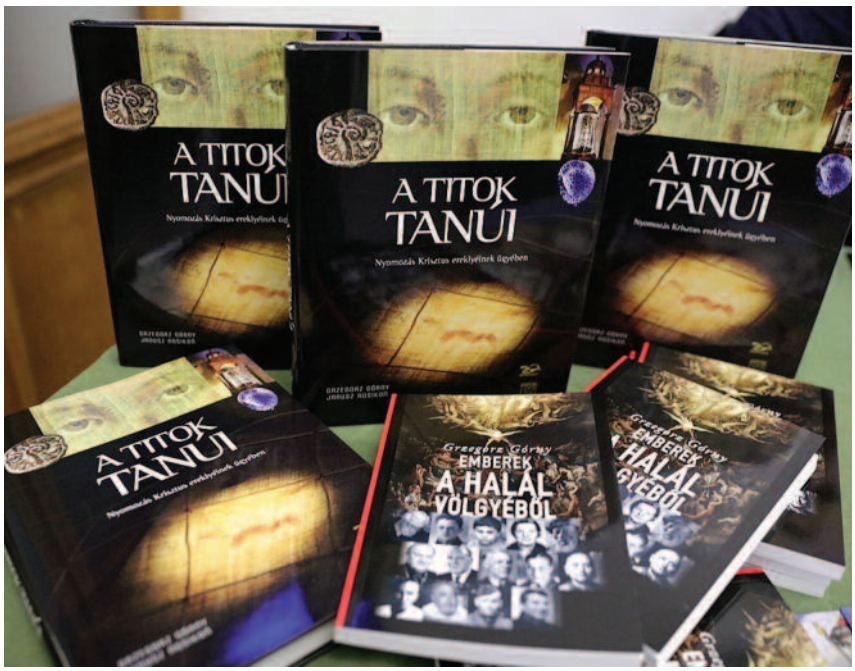

Węgierskie wydanie książki „Świadkowie tajemnicy"

Grzegorz Górny

FURAŻ PEGAZA FURAŻ PEGAZA FURAŻ PEGAZA FURAŻ PEGAZA FURAŻ PEGAZA

Teresa Worowska laureatką prestiżowej nagrody

„Tłumaczenia są jak kobiety – albo piękne, albo wierne” –
Voltaire

26 września bieżącego roku w gmachu Węgierskiej Akademii Nauk podsekretarz stanu Márton Schőberl, z ramienia węgierskiego MSZ oraz Instytutu Balassiego, wręczył Teresie Worowskiej - wybitnej tłumaczce literatury węgierskiej na język polski, Wielką Nagrodę im. Balassiego za Przekład Literacki. Nagroda została ufundowana w roku 2017. Laudację wygłosił Lajos Pálfalvi, historyk literatury, polonista, tłumacz literatury polskiej, kierownik katedry Filologii Polskiej na Uniwersytecie Katolickim w Budapeszcie. Pozwolą Państwo, że przytoczę ze słów Lajosa Pálfalviego chyba te najważniejsze:

„Część tłumaczy broni swoich pozycji w taki sposób, że pracę tłumaczeniową przedstawia jako czynność wyjątkową, do której zdolni są tylko nieliczni wybrani. Spoglądają oni nieufnie na początkujących i wykańczają konkurencję. Teresa Worowska we wszystkim jest przeciwieństwem tego typu; wkłada dużo energii w kształcenie nowego pokolenia. Prawie każdy, kto w przeciągu ostatnich paru lat dał się zauważyć, brał udział w prowadzonych przez nią w domu twórczym w Balatonfüred seminariach tłumaczeniowych. Tak więc zawdzięczamy jej nie tylko obecność, ale po części także i przyszłość literatury węgierskiej w Polsce.

Tłumacza od pisarza różni także i to, że dąży on nie do wyrażania samego siebie, ale do pośredniczenia między kulturami. Innym zadaniem jest przybliżać dalekie kultury, a innym utrzymywać stare dobre kontakty. Innym zadaniem jest rozwiązywać napięcia, a innym utrzymywać dobre relacje, o których jesteśmy skłonni przypuszczać, że nie musimy o nie dbać i przyjdzie to samo z siebie, wszak nie wyrządziliśmy sobie wzajemnie poważnych traum historycznych.” (tłum. własne – ABRA. zob. Pálfalvi, L. Laudáció Teresa Worowska Balassi-nagydíjához w Litera – dostęp 27 września 2019: https://litera.hu/irodalom/publicisztika/palfalvi-lajos-laudacio-teresa-worowska-balassi-nagydijahoz.html)

Pierwszy raz miałem zaszczyt spotkać Teresę Worowską dziesięć lat temu. Było to w restauracji Városfal, dokąd znakomita tłumaczka literatury węgierskiej, Anka Górecka, przy okazji otrzymania stypendium im. Milána Füsta, zaprosiła grono przyjaciół na biesiadowanie. Towarzyszyli nam również subtelny János Géczi oraz zawsze czuła i urocza Krisztina Bába. Teresa Worowska jawiła mi się jako osoba stanowcza, konkretna i obeznana nie tylko w sprawach literatury, zarazem skromna, błyskotliwa, z dużą dozą poczucia humoru. Pozostała taką do dziś.

Rodowita Polka mieszkająca na Węgrzech ukończyła Wydział Hungarystyki Uniwersytetu Warszawskiego w 1977 r. W 2003 r. uzyskała doktorat w dziedzinie literaturoznawstwa. W latach 1993-2004 była redaktorem sekcji młodzieżowej jezuickiego czasopisma „Serce”. Przetłumaczyła na język polski ponad 30 tomów beletrystyki. Z jej dorobku wyróżniają się tłumaczenia Balassiego, Krúdyego, Kosztolányiego, Esterházyego oraz Máraiego. Za swą działalność tłumaczeniową otrzymała wiele nagród, między innymi od czasopism Literatura na Świecie (2005) i Zeszyty Literackie (2006) oraz Polskiego PEN Klubu (rok 2007). W roku 2008 za tłumaczenie powieści Pétera Esterházyego „Harmonia Caelestis” otrzymała Literacką Nagrodę Europy Środkowej „Angelus”.

W obszernej rozmowie z Zofią Zaleską (zob.: Zaleska, Z.: Przejęzyczenie. Rozmowy o przekładzie. Wydawnictwo Czarne, 2015. ISBN 9788380491489) Worowska opowiada o swojej pracy, stosunku do języka i literatury, o dorobku i recepcji poszczególnych autorów:

„Nie chcę zagłębiać się w rozważania językoznawcze, więc powiem po prostu jaką ja mam w tym względzie intuicję: dla mnie język węgierski jest przede wszystkim bardzo, bardzo stary, przypomina pradawną, ciągle zmieniającą swój kształt roślinę, która posiada niezliczoną ilość wypustek. To język niesłychanie bogaty w niuanse i szalenie elastyczny słowotwórczo – jeżeli autor ma inwencję, a twórcy węgierscy mają jej wiele, to możliwości kreacyjne w tym języku są ogromne. (...) ... poznawanie języka jest w istocie poznawaniem kultury i mentalności danego narodu. (...) Tę obcość i odrębność węgierskiego postrzegam dziś jako wielki skarb, ale na początku była to dla mnie poważna przeszkoda, jak chyba dla każdego, kto zaczyna się tego języka uczyć.”

Tłumaczka zwraca także uwagę na pewną niechlujność w użytkowaniu języka rodzimego: „Tłumacz musi ciągle nadstawiać ucha na wszelkie zmiany w języku, a w mojej sytuacji jest to utrudnione. Często dziwią mnie zmiany zachodzące w polszczyźnie, niestety częściej nie są to zaskoczenia pozytywne. Rzadko oglądam polską telewizję, ale jeśli już mi się zdarza, to zawsze czuję się tak, jakby ktoś dał mi obuchem w głowę: przedziwna artykulacja i akcentowanie, błędy, niestaranność, po prostu dramat. Dawniej prezenterzy i dziennikarze znakomicie mówili po polsku, to była rzecz, na którą zwracano dużą uwagę. Być może dziś uznano by to za dyskryminację, ale kiedyś osoba grasejująca nie mogła pracować w mediach, mogła być gościem, ale nie spikerem.”

Ciekawy i zrozumiały jest jej stosunek do języka polskiego jako materiału literatury współczesnej: „To, czym jest język polski, co umie, do jakich niuansów jest zdolny, można zobaczyć, czytając literaturę polską do lat siedemdziesiątych, góra osiemdziesiątych XX wieku, potem zaczyna się wielka epoka eksperymentowania. Współczesnej literatury nie jesteśmy dziś w stanie ocenić, bo jest ona wciąż in statu nascendi, nie wiemy jeszcze, co z niej pozostanie, to pokażą dopiero następne dziesięciolecia. Każda epoka literacka dopiero po pewnym czasie ukazuje swoją twarz, dlatego nie mam odwagi wypowiadać się o literaturze najnowszej, mogę tylko powiedzieć, że ona mnie specjalnie nie pociąga i właściwie jej nie tłumaczę.”

Bardzo celnie uchwyciła także kwintesencję i duchowość dorobku Sándora Máraiego: „Mówiąc o twórczości i o życiu Máraiego, należy pamiętać, że wierzył on, iż podstawowe wartości nie starzeją się i nie przedawniają. Nadużywane dziś wyrażenie »kryzys wartości« to oksymoron, bo wartość sama w sobie nigdy nie podlega żadnemu kryzysowi. Moc wartości objawia się zawsze wtedy, gdy są one praktykowane. To ludzie, którzy nie żyją według wartości, nie praktykują lojalności, solidarności, wierności, skromności, popadają w kryzys. Nie poczuwają się jednak do winy, obarczając nią pojęcia abstrakcyjne. To, co Máraiego najbardziej boli, to fakt, że Europa, w jakiej się wychował, w której ważny był szacunek dla człowieka, uczciwość, humanitaryzm, dążenie do piękna i prawdy, odwróciła się od tych wartości i w godzinie próby zawiodła. Winą za to pisarz obarcza przede wszystkim, choć nie tylko, warstwę społeczną, z której sam się wywodzi. W »Wyznaniach patrycjusza« i w »Dzienniku« pisze o tym bez ogródek, ukazując patrycjat węgierski w całej jego urodzie i szpetocie, bez fałszywych upiększeń.”

Szczerze mówiła o trudnościach i wyzwaniach napotkanych przy tłumaczeniu opusu Esterházyego oraz przywołała myśli pisarza odnośnie jego stosunku do tradycji: „Największym wyzwaniem było oddanie ogromnej różnorodności stylistycznej książki. Esterházy gra na kilku różnych fortepianach – ze swadą operuje humorem, ironią i parodią, swobodnie przeplatając język współczesny z językami dawnych epok. (...) Esterházy pisał niedawno w prasie węgierskiej, że identyfikowanie się w pełni z odpowiadającą naszym poglądom tradycją jest błędem, bo przeszkadza uzyskać szersze, prawdziwsze spojrzenie na historię. »Dla mnie – deklarował pisarz – najważniejsza jest nie konkretna tradycja, ale praca, którą muszę wykonać, żeby wiedzieć, co z tej tradycji należy odrzucić, a co warto uratować.« To jest sposób myślenia, który sprawia, że »Harmonia caelestis« jest książką niejednoznaczną, a tym samym interesującą, pokazującą wielobarwność historii

węgierskiej, ze wszystkimi jej blaskami i cieniami."

Zamieszczam tu naszym czytelnikom wyróżnione przez tłumaczkę fragmenty prozy Esterházyego i Máraiego, które – obok wiersza Imrego Oravecza „Pragnienie lasu" - zostały odczytane podczas ceremonii wręczenia nagrody.

***

Péter Esterházy:
Harmonia caelestis, zdanie 356

356. Najstarszy syn ojczulka: ktoś w rodzaju syna marnotrawnego, cóż że bystry, przystojny, nie znalazł sobie miejsca na świecie, wałęsał się, pił, łajdaczył się, żył grzesznym życiem. Wydziedziczono go, ale ot, to tylko tak, na marginesie. Ojczulek (natomiast): głęboko wierzący, surowy, pracowity, ktoś w rodzaju patriarchy, wie, co dobro, a co zło i wedle tego żyje, wszystkich mierzy nieubłaganie wysoką miarą (matkę itd.). Gdy syn marnotrawny zmarł (zasnął na wieki), ojczulek szczerze go żałował, jak wypada, ale odczuł też (lekką) ulgę, ten syn przez całe życie go przygnębiał, wstyd syna był także jego wstydem, porażka syna jego porażką. Otwarta rana. Ta rana przy otwartym grobie zaczęła się zabliźniać. Przerwawszy ceremonię, omówioną wcześniej z księdzem, moja młodsza siostra chciała coś powiedzieć. Ojciec zirytowany opuścił głowę. Szlachetnie wyciosaną, itp., jakby z marmuru. Człowiek się cieszy, że jest człowiekiem, gdy tylko na nią spojrzy. Siostra, walcząc ze łzami, powiadomiła zebranych, że piętnaście lat temu brat przekazał jej pewien tekst, by go przechowała i nikomu nie pokazywała. I ona go teraz przeczyta. I przeczytała coś w rodzaju modlitwy, tekst miał zdumiewającą siłę i pomimo cichego głosu siostry i pochlipywania porażał, był osobistym wyznaniem, ale całkowicie pozbawionym odniesień personalnych, używał słów i wyrażeń znanych z psalmów i modlitw, lecz jednak... Była to jego modlitwa, ale wszyscy moglibyśmy ją odmówić. To wołał z głębin (do Ciebie, Panie) ktoś, kto wówczas musiał być bardzo blisko Niego (Pana Boga); błagał, żebrał zmiłowania, składał obietnice itd. Jego życie się nie zmieniło, w dalszym ciągu pił i łajdaczył się, żył z zasiłku dla bezrobotnych, rodzeństwo wspomagało go finansowo, w sekrecie, bo ojczulek uważał to za niesłuszne, według jego standardów słabość była największym grzechem. Siostra skończyła, twarz miała zalaną łzami. Gruda ziemi potoczyła się do grobu. Ojczulek rozejrzał się dokoła. Bracia i siostry. Kochany synu. Żyłeś przy mnie pięćdziesiąt lat, a nie znałem cię. Miałem cię za kogoś innego. Myśleliśmy, że jesteś inny. Proszę cię tu, w obecności wszystkich, przed wami, bracia i siostry, byś mi wybaczył, synu. Wybacz mi, wybacz mi, wybacz mi. Trzeba go było odciągać od grobu. Dopiero teraz naprawdę pogrążył się w żałobie po synu, nie spoglądając z góry w dół, tylko padając w ciemność i dławiąc się nią. Ojczulek teraz stał się ojczulkiem, można powiedzieć w ostatniej chwili.

***

Sándor Márai:
Sindbad powraca do domu

– A co tam w kawiarniach literackich? – zapytał po chwili trochę ochryple żeglarz i odkaszlnął, ponieważ płomień palinki przyjemnie rozgrzał mu przełyk.

– A co ma być? – odparł pytaniem na pytanie kelner Ede, przyjaciel literatury, i rozłożył ręce, jakby odmawiał kredytu całemu światu. – Młodzi ludzie uprawiają sporty, chodzą na pływalnię, zjeżdżają na nartach i oddają się podobnym, rzekomo zdrowym, lecz jednak podejrzanym czynnościom. Ale my obaj, panie Sindbadzie, bo nie chciałbym być nieskromny, my obaj wiemy przecież, że dla młodych poetów jedynym zdrowym zajęciem jest literatura i kawiarnia. To są żelazne prawa i nikt nie może ich bezkarnie podważać, a już najmniej ten, kto zaciągnął się na służbę u muz. Czyżby sportsmeni mieli odtąd kierować życiem umysłowym? Ja nie twierdzę, że dla płuc nie jest zdrowsze zjeżdżać na deskach ze Szwabskiej Góry niż dyskutować przez całą noc z panem Báttaszéky w „Czikago". Ale pisarz ma się troszczyć nie o swoje płuca czy serce. Pisarz ma się troszczyć o swój umysł i ducha, i właśnie kawiarnia daje tę specyficzną, może według zaleceń lekarskich czy gimnastycznych zupełnie niezdrową, ale z literackiego punktu widzenia jedyną dobroczynną atmosferę, w której pisarze znajdują niejaką ochronę przed pokusami świata, samowolą urzędów i brutalnością pieniądza; ich płuca i serce nadwyręży wprawdzie nikotyna i czarna kawa, ale ich duch rozkwitnie – i to jest ważniejsze! Wielmożny pan wie, co i ja wiem, i wiedzieli wszyscy dawni pisarze, że bez kawiarni nie ma literatury. Pan Petőfi nie chodził na narty, tylko do „Pilvaxu", a pan Vörösmarty nie na pływalnię, tylko do „Złotego Wołu". To są olbrzymie różnice, proszę uniżenie. Co ja mam czytać wiersze poety, o którym wiem na pewno, że codziennie wykonuje ćwiczenia gimnastyczne według wskazówek „Mein System" i na rozkaz radia rankiem kładzie się na podłodze i wyrzuca nogi do góry niczym nierządnice, które żyją z tego, że dbają o linię? Dla mnie taka literatura nie ma wartości. Literatura powinna być wierna sobie, swoim prawom, atmosferze, potrawom i napitkom, trybowi życia i wszystkiemu temu, co jest niezbędne, by człowiekowi czasem przyszło do głowy coś, co innym nie przychodzi, i by potem potrafił to wyrazić w doskonałej artystycznej formie. Pisarze, którzy nie grają w bilard, którzy żyją zdrowo, pisarze, których ambicją jest być dobrymi atletami czy pływakami, pewnie pozostają zdrowymi ludźmi, ale w duchu stali się niewierni literaturze, która nigdy nie chroniła zdrowia, wręcz odwrotnie, była czymś innym, niebezpiecznym i przeciwnym życiu. Ja jestem już ostatnim kelnerem, który o tym wie, no, może jeszcze pan Andorfy z restauracji „Keszely". (...) Ale poza tym nasza profesja zeszła na psy. Mijają tygodnie i nie zapisuję na kredyt ani jednej „literatki"!

Mówił to markotnie, strudzonymi krokami obszedł stół, przystanął naprzeciw Sindbada, zabrzęczał drobniakami ukrytymi w kieszonce pod jaskółczymi skrzydłami fraka niczym Gasparone w Dzwonach kornewilskich, i spojrzał uważnie.

– Gdzie jest nasz dawny kraj, panie Sindbadzie? – spytał cicho.

– W duszach – odparł równie cicho żeglarz i wyjął wykałaczkę z ust.

***

Gogol gdzieś pisze, że tłumaczenie powinno przypominać szybę, całkowicie przezroczystą, tak, aby czytelnik nie zauważał jej istnienia. Sądzę, że samą pracę nad tłumaczeniem można porównać do zajęcia mistrzów bizantyjskich, którzy mozolnie i drobiazgowo dbali o każdy szczegół, układając małe kolorowe kosteczki różniące się od siebie barwą i odcieniem, by w efekcie uzyskać jednolitą i spójną całość obrazu, emanującą pięknem i harmonią.

Życzę Państwu, aby w nadchodzącym roku tego piękna wokół nas było więcej.

ABRA

Literacki Nobel dla Olgi Tokarczuk!

10 października Olga Tokarczuk została laureatką Literackiej Nagrody Nobla za rok 2018. To wielkie święto dla polskiej literatury. Olga Tokarczuk dołączyła tym samym do elitarnego grona Polaków-Noblistów i zajęła zaszczytne miejsce obok Henryka Sienkiewicza, Władysława Reymonta, Czesława Miłosza i Wisławy Szymborskiej.

Literacka Nagroda Nobla została przyznana polskiej pisarce przez Akademię Szwedzką „za narracyjną wyobraźnię połączoną z encyklopedyczną pasją, co sprawia, że prezentuje, że przekraczanie granic jest formą życia". Za szczególnie istotne uznano ponadczasowy charakter twórczości Tokarczuk oraz uniwersalne przesłanie jej powieści.

Pisarstwo Olgi Tokarczuk już od wielu lat cieszy się niesłabnącą popularnością w Polsce i za granicą. Warto podkreślić, iż rok temu pisarka otrzymała za powieść „Bieguni" jedną z najważniejszych światowych nagród literackich Man Booker International Prize. Została również dwukrotnie wyróżniona Nagrodą Literacką „Nike" (za powieść „Bieguni" i „Księgi Jakubowe"). Jej książki przetłumaczono na wiele języków, m.in. na angielski, niemiecki, francuski, rosyjski, czeski, chiński, duński, bułgarski, a także na węgierski (np. „Dom dzienny, dom nocny", „Prawiek i inne czasy" czy „Gra na wielu bębenkach").

Tokarczuk, urodzona w roku 1962, jest absolwentką psychologii. Do jej najważniejszych osiągnięć literackich należą wspomniane już pozycje „Bieguni", „Dom dzienny, dom nocny", „Księgi Jakubowe", „Prawiek i inne czasy", „Prowadź swój pług przez kości umarłych", czy też wydane rok temu „Opowiadania bizarne". Pisarce udało się stworzyć swój własny, charakterystyczny język wypowiedzi artystycznej i niepodrabialny styl. Porusza w swojej twórczości tematy uniwersalne, ale jednocześnie jak najbardziej aktualne: bada miejsce człowieka we współczesnym świecie, problematykę ekologii, tolerancji, przenikania się przeszłości i teraźniejszości, tematykę stosunku człowieka do zwierząt. W uzasadnieniu decyzji komisji przyznającej Nagrodę Nobla zostały zawarte najważniejsze cechy jej pisarstwa: „Tokarczuk nie traktuje rzeczywistości jako czegoś raz na zawsze ustalonego. Konstruuje swoje powieści na linii napięcia pomiędzy naturalnymi opozycjami - naturą i kulturą, rozumem i szaleństwem, męskością i kobiecością, wspólnotą i alienacją". Osadza bohaterów swoich powieści w konkretnych współrzędnych geograficznych, w Wałbrzychu, Wrocławiu czy Częstochowie, ale jednocześnie ów świat przedstawiony nabiera cech mitycznych, uniwersalnych.

W pierwszym wywiadzie po otrzymaniu Nagrody Nobla Tokarczuk zdradziła, co stanowi główną motywację jej twórczości i co chce osiągnąć poprzez swoje pisarstwo: „Ja raczej piszę książki po to, żeby otworzyć ludziom głowy. Żeby pokazać jakieś nowe punkty widzenia. Nowe perspektywy. Żeby się zastanowili nad tym, że to, co postrzegają jako oczywiste, wcale takie oczywiste nie jest. Że można spojrzeć na jakąś banalną, trywialną sytuację z innego punktu widzenia i nagle odsłania ona swoje inne znaczenia i poziomy. Po to jest literatura. Po to, abyśmy mogli poszerzać swoją świadomość, swoją umiejętność interpretowania naszego własnego życia i tego, co się nam w nim przydarza." Sens pisania został więc jasno sformułowany – czytanie służy wyjściu poza jednostkowe, osobiste doświadczenie, ma znosić ograniczenia własnej świadomości, otwierać na innych, uczyć tolerancji i przekraczania granic. Zmiana perspektywy, tak często obecna w pisarstwie Tokarczuk, wyzwala z hermetycznego, jednostronnego oceniania rzeczywistości, pokazuje inne drogi interpretacyjne, wzbogaca człowieka i ma wpływ na jego zapatrywania na innych ludzi i na świat.

Pisarka jasno formułuje swoje cele – jej powieści mają niepokoić, wyrwać człowieka z jego strefy komfortu, sprawić, by zaczął zadawać sobie pytania o sens swojego istnienia w świecie, o cel ludzkiego bytowania, o wzajemne relacje między ludźmi, między człowiekiem a przyrodą, między przeszłością a teraźniejszością. Największym wrogiem człowieka we współczesnym świecie jest bezrefleksyjność, przyjmowanie stosunków w świecie jako czegoś oczywistego, niezmiennego, mechaniczna akceptacja tego, co nas otacza, a więc pośrednio zgoda na zło w świecie. Wartość twórczości Noblistki tkwi właśnie w burzeniu myślowych schematów, w otwieraniu czytelnika na nowe doznania, nowe doświadczenia i interpretowanie owych doświadczeń w nowy, oryginalny sposób. Jak przyznaje w jednym z wywiadów: „Jako młoda dziewczyna przeczytałam »Poza zasadą przyjemności« Freuda. To pomogło mi zrozumieć, że istnieją tysiące możliwych sposobów zinterpretowania naszego doświadczenia, że wszystko coś znaczy, i że interpretacja to klucz do rzeczywistości. To był pierwszy krok do tego, żeby zostać pisarką". Ważnym odnośnikiem jej twórczości jest właśnie psychologia, ale także szeroko rozumiana humanistyka - historia, kulturoznawstwo, animal studies, ekologia humanistyczna.

Każda z jej książek jest oryginalna, nowa. Choć pisarce udało się stworzyć swój własny język wypowiedzi artystycznej, potrafi wciąż wyszukiwać nowe, zaskakujące powiązania, snuć opowieść spójną, ale równocześnie nieoczekiwaną. Jej powieści odzwierciedlają wielowarstwową strukturę świata, nie oferują łatwych rozwiązań, ale w sposób mądry stawiają pytania, na które każdy człowiek powinien sam odpowiedzieć. Nie narzucają własnej wizji świata, ale pokazują drogi, którymi można podążać ku lepszemu poznaniu siebie i innych.

Agnieszka Janiec-Nyitrai
Fot.wikipedia.pl

„Az írásaim adnak valamilyen képet a lengyelekről, a lengyelségről”

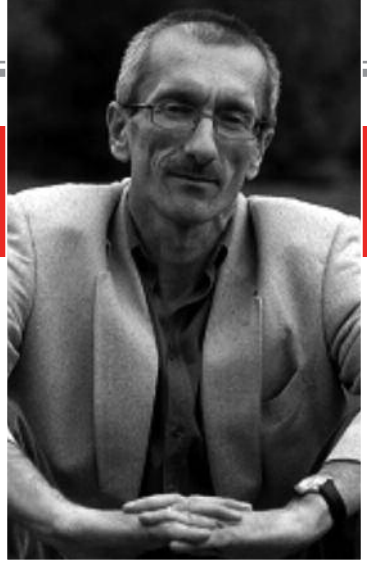

Piotr Szewc a kortárs lengyel irodalom egyik legérdekesebb alakja. Regényei és versei olyanok, akár a fényképek. Fényképek, melyek finom részletekből állnak össze. Érdemes belépni az író különleges világába…

Piotr Szewc jest jednym z najciekawszych pisarzy współczesnych w Polsce. Jego powieści i wiersze są niczym fotografie. Fotografie, które składają się z misteryjnych szczegółów. Warto zajrzeć w ten szczególny świat…

Trojan Tünde:
Ha jól tudom, a Pusztulás című regényt 1987-ben írta, és egyetlen nap történetét meséli el.

Piotr Szewc:
1987-ben adták ki a regényt. És igen, egy júliusi nap története. 1934-ben, Zamośćban járunk. Ez az én városom, itt születtem Délkelet-Lengyelországban. 1961-ben. Tehát nem láthattam, hogy mi is történt 1934-ben ezen a helyen. Azt hiszem, hogy az én regényem egy elképzelés arról, hogy hogyan is szeretném látni ezt a napot jóval a háború előtt. Egy elképzelés a háború előtti időkről, mely egy jól ismert helyen, a szülővárosomban, Zamośćban játszódik.

T.T.: *Valaki azt mondta önről, hogy olyan, mint egy fotóművész.*

P.Sz.: Ez annyiban igaz, hogy a regényben megjelenik a fényképezés motívuma. Van benne egy névtelen fotográfus, amolyan narrátor-féle, aki fotókat készít, aztán meg leírja, hogy mit is örökített meg a képen. A fotózás motívuma, maga jelenség, mely ehhez az egy naphoz kötődik, nagyon sokszor megjelenik a regényben.

T.T.: *A főszereplőnőt, Kazimierának hívják…*

P.Sz.: Ő az egyik női főszereplő. Valóban, ő egy központi figura.

T.T.: *Hogyan kerül központi helyre a regényben? Végig jelen van?*

P.Sz.: Igen, tulajdonképpen elejétől a végéig jelen van a regényben. Ő az egyik szereplője a regénynek, akire különös gondot fordít a narrátor. Egy fiatal hölgyről van szó, aki úgymond könnyű kereseti lehetőséget talált, de ezt nem írtam le pontosan, nem tüntettem fel minden részletét az életének. Inkább mondjuk azt, hogy elég finoman jellemeztem, az olvasó számára teljesen egyértelműen. És ezt a Kazimierát, (a vezetéknevét nem ismerjük) meglátogatja egy rendőr, meglátogatja Zamojski, az ügyvéd, Nałymowski, a mecénás. Szóval megvannak a saját barátai, az udvarlói. És az élet bizonyos szempontból monoton és unalmas, de más nézőpontból szemlélve izgalmas és érdekes, főként azok számára, akik meglátogatják őt.

T.T.: *1934-ben játszódik a történet. A regényben nagyon sok szál kötődik a zsidó kultúrához. Milyen helyet foglalt el a zsidó társadalom Zamośćban?*

P.Sz.: Ezt nem lehetett kihagyni, hiszen egy képet szerettem volna adni a háború előtti Zamośćról. A városban és környékén élők jelentős hányadát a zsidó lakosság alkotta. Nem emlékszem pontosan, de a lakosság, több mint 50 százalékáról van szó. Az óváros egyes részeiben és a peremvidékeken is jelentős számban éltek zsidók. Ezért vannak jelen a regényben is.

T.T.: *Az ön stílusára jellemző, hogy nagyon szépen írja le a részleteket: a tárgyakat, például azt, hogyan néz ki egy fülbevaló.*

P.Sz.: Igen, igyekszem az olvasók figyelmét felhívni ezekre a részletekre. Ez egy kicsit olyan, mint mikor egy festő csendéletet fest, vagy a mindennapi élet apró részleteit ábrázolja. Ezek a dolgok néha banálisak, de szépek. És szerintem nagyon érdekesek önmagukban is. Sőt azt mondanám, néha az is előfordul, hogy bizonyos tárgyak szinte azonos szintre kerülnek a főhősökkel. Vagyis a tárgyak is főszereplőkké válnak, részben végigkísérik a művet. Ezért hívom fel rájuk a figyelmet. Ez talán meg inkább szembetűnő az Alkonyok és reggelek című regényemben, melyet szintén lefordítottak magyar nyelvre, s mely talán 2002-ben jelent meg.

T.T.: *És ön akkor is itt volt a könyvbemutatón. Ha jól emlékszem, akkor az Alkonyok és reggelek is egyetlen nap történetét dolgozza fel.*

P.Sz.: Igen, egyetlen nap történetét mutatja be. Képzelje el, hogy három regényt írtam, az első a Pusztulás volt, a második az Alkonyok és reggelek és a harmadik, melyet nem fordítottak le magyarra, a Gólya a járás fölött. Egyébként nagyon örülnék, ha ezt is lefordítanák. De mit is akarok ezzel mondani? Ennek a három regénynek a cselekménye egyetlen nap, vagy inkább 24 óra alatt játszódik. Az Alkonyok és reggelek cselekménye a Gólya a járás fölötthöz és a Pusztuláshoz hasonlóan reggel kezdődik, és késő este végződik. Ez az én írói módszerem, amely szinte természetes módon alakult így.

T.T.:*Zamość az ön számára egy véget nem érő szerelem. Miért van ez így?*

P.Sz.: Zamośćból származom, ott nevelkedtem, ott születtem. Zamośćban jártam iskolába. Aztán elhagytam Zamośćot. Ez a szerelem a mai napig tart. Most verseket írok, melyek szintén a szülőhelyemről szólnak. A bennük szereplő alakokban nemcsak a családom tagjait, a hozzám közelállókat lehet felismerni, hanem a szomszédaimat is. Sőt bizonyos épületek, helyek, utcák, részletek is megjelennek a művekben. Ezek a dolgok is főszereplőkké, fontos alakokká válnak. Ilyen a múltból táplálkozó érzelmek ereje.

T.T.: *Lengyelország keleti részei miben különböznek a többi tájegységtől?*

P.Sz.: Látszólag egyértelmű a válasz. Ezt azonban nehéz megfogalmazni. Biztosan megvan a maga sajátossága, főként a földrajzi adottságokra gondolok, ami a táj szépségében, a változatos domborzatban nyilvánul meg, nagyon szép erdők és folyók vannak itt. Csodálatos minden. Még nem fedezték fel eléggé a turisták. Olyan szép városok vannak itt, mint például Zamość, melyet a XVI. században alapítottak. Egy különleges lengyel város, melyet "észak Padovájának" neveznek. Ugyanis szerkezete kissé hasonlatos az olasz városokéhoz. Zamość XVI. századi tervezője egy olasz építész, Bernardo Morando volt. Az ő tiszteletére neveztek el egy utcát az óvárosban. Egyébként a Morando utca megjelenik a Pusztulásban is.

T.T.: *Zamość és környéke - illetve Lublin, ahol ön egyetemre járt - mágikus helyek, különleges az atmoszférájuk.*

P.Sz.: Valóban, van valami különleges bennük. Zamośćban születtem, és ott is nevelkedtem, de Lublinba jártam egyetemre, a Lublini Katolikus Egyetem lengyel szakos hallgatója voltam. Két oka volt annak, hogy a lublini egyetem lengyel szaka mellett döntöttem. Akkor nagyon érdekelt az irodalom, már tizenévesen elkezdtem írni. Mezőgazdasági Technikumban végeztem, ami nem humán iskola, hanem teljesen más. Technikumot végeztem, aztán pedig lengyel szakra jelentkeztem, ami már önmagában is sajátos dolog. Lublint azért választottam, mert közel akartam lenni az otthonomhoz. Ez volt a legközelebbi egyetemváros, a távolság a két város között mindössze 80 km. A Katolikus Egyetemet pedig azért választottam, mert abban az időben nagyon magas színvonalú volt ott az oktatás. És olyan szerencsésen alakult a dolog, hogy felvettek, és itt fejeztem be a lengyel szakot.

T.T.: *Ön csak regényeiben vagy a verseiben is visz-szatér ezekre a helyekre?*

P.Sz.: A versekben és a regényekben is, persze. Megírtam három regényt. Most nem folytatom a regényírást, csak verseket írok, már kiadtam néhány kötetet. De a helyhez kötődő motívumok, pl. a zamości motívum, vagy ritkábban a lublini motívum, mindezek jelentős számban megtalálhatók a művekben. Lehet, hogy majd visszatérek a prózaíráshoz. Nem tervezem meg előre, hogy mit fogok majd tenni íróként. Ez majd kialakul magától. Ahogyan spontán módom írtam meg az első regényemet és az első versemet is. Ebben az évben jelent meg egy válogatás a verseimből Tymczasem (Ez idő alatt) címmel. Azt mondják, hogy nehezebb verset írni, mint prózát. Ezt nem tudom. Én nem tudok másképp írni. Ezek kondenzált művek, nincsenek benne üres helyek. Olyanok, mint egy jó minőségű, sűrített gyümölcsital. Illetve ezt szeretném elérni.

T.T.: *Lengyelország keleti részei nagyon érdeklik a magyarokat, mert itt nagyon sok kapcsolatot lehet felfedezni a két nép között….*

P.Sz.: Igen, én azonban úgy gondolom, hogy a Pusztuláson vagy más regényemen keresztül a magyarok megismerhetik a XX. századi Lengyelországot. Nem a mai országot és lakóit, hanem egy kicsit a korábbi Lengyelországot. Nem számít, hogy fiktív szereplőkről van szó vagy valódiakról, akik tényleg élték az életüket. Ennek nincs jelentősége.
Azonban az írásaim adnak valamilyen képet a lengyelekről és a lengyelségről.

Polsko-węgierski Uniwersytet Letni w Krasiczynie

Latorcai János, Ryszard Terlecki, Marek Kuchciński i Attila Szalai w namiocie wykładowym

Panel otwarcia

Na zamku w Krasiczynie blisko 400 młodych Polaków i Węgrów dyskutowało o tym, co nas łączy i jak wspólnie możemy zmienić Europę.

W dniach 26-30 sierpnia 2019 r. na Zamku w Krasiczynie odbyła się II edycja Uniwersytetu Letniego organizowanego przez Instytut Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka. W porównaniu do poprzedniej edycji, program tegorocznej szkoły obfitował w więcej zajęć i spotkań merytorycznych oraz filmów przygotowanych przez organizatorów. Harmonogram wydarzeń skonstruowany był w taki sposób, aby na wykładach, filmach i wycieczkach zyskała dusza, zaś na wspólnych zabawach polsko-węgierskich zyskało ciało.

Serię programów otwierała dyskusja na temat „Czym jest dla mnie Polska, czym są dla mnie Węgry?" z udziałem marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Marka Kuchcińskiego, wicemarszałka Sejmu RP Ryszarda Terleckiego i wiceprzewodniczącego Węgierskiego Zgromadzenia Narodowego dra Jánosa Latorcaia. Następnie uczestnicy mogli wysłuchać wykład posła Piotra Babinetza i prof. Sándor Őze dotyczący chrześcijańskich fundamentów przyjaźni polsko-węgierskiej. Po panelu nastąpiła promocja książki „Chłopcy z placu Moskwy" (tytuł węgierski: Kalef) Zsolta Berty, traktującej o młodzieży węgierskiej z lat 60, oraz dyskusja pt. „Obraz Polaka oraz Węgra w kulturze i literaturze". Wieczorem natomiast odbyła się promocja książki „Na polskiej ziemi" Attili Szalaia oraz wyświetlano film dokumentalny „Bunt stadionów".

Dalsze dni wypełniały takie programy, jak np. prezentacja najnowszych wyników badań opinii publicznej na temat Polski, przeprowadzona przez Fundację Századvég, czy dyskusja prowadzona przez red. Marcina Bąka dotycząca zagadnienia tematu Trójmorza, w której udział wzięli dr Dávid Szabó oraz prof. Arkadiusz Adamczyk. Następnie głos zabrali publicyści z Polski (red. Łukasz Jankowski) i Francji (red. Olivier Bault) przybliżając uczestnikom temat nowych władz w Unii Europejskiej po ostatnich wyborach do Parlamentu Europejskiego. Panel ten zakończył się natomiast promocją książki red. Františka Mikša „Czerwony Kogut Picasso", prezentującej ciekawostki z życia malarzy modernistycznych takich jak Picasso, Chagall czy Malewicz. Następnie uczestnicy uniwersytetu zostali zaznajomieni z ideą Karpackiego Wyścigu Kurierów in memoriam Wacława Felczaka, którą zaprezentował nam jego twórca Tomasz Wójcik. Wieczorne panele cieszyły się natomiast szczególnym zainteresowaniem, gdyż opowiadały o problemach wciąż aktualnych, jak m.in. tematyka upadku komunizmu, który prowadzony był przez prof. Jan Drausa oraz dra Marka Natusiewicza, lub dyskusja pt. „Internet: Nośnik kultury czy anty-kultury?", którą poprowadzili red. Marcin Bąk i Franciszek Jóźwicki.

Uczestnicy Uniwersytetu Letniego Instytutu Felczaka także mieli do czynienia z tematami politologii, filozofii czy metafizyki. I tak wykład prowadzony przez prof. Arkadiusza Adamczyka i dr Boglárkę Illés dotyczył możliwości istnienia demokracji bez partii politycznych. Następnie prof. Włodzimierz Dłubacz w krótkiej dyspucie zaprosił uczestników do rozważań na temat kultury i jej niezauważalnych na co dzień aspektów. Odbyła się też promocja książki red. Pawła Lisickiego „Grób Rybaka", która swoją tematyką traktuje o poszukiwaniu grobu św. Piotra w Watykanie. Wyświetlano również film dokumentalny pt. „Cała prawda o Wacławie Felczaku" oraz fabularny pt. „Wolność i miłość" traktującego o wydarzeniach w Budapeszcie z 1956 r. Wielkie zainteresowanie budziła dyskusja na temat zjawiska „fake news", czym ono jest i jak się przed nim bronić, w której udział wzięli red. Marcin Bąk, dr Bawer Aondo-Aka i Franciszek Jóźwicki. Ostatnim punktem wydarzeń w planie Uniwersytetu Letniego był Táncház z Węgier i Polski, czyli nauka tańców ludowych przy muzyce na żywo. Programy zakończyła msza święta, którą w bazylice archikatedralnej Przemyśla odprawił arcybiskup przemyski Adam Szal.

Attila Szalai

Uczestnicy na dziedzińcu zamku w Krasiczynie

Nauka tańców ludowych

Niepokorni i wolni świętowali

W wydarzeniu pod patronatem wojewody warmińsko-mazurskiego, dyrektora Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka i rektora połączonych uczelni WSIiE TWP i OSW, wzięli udział wicewojewoda warmińsko-mazurski, radni powiatowi, szefowie służb mundurowych, instytucji i stowarzyszeń, a także mieszkańcy Olsztyna, którym bliski jest temat przyjaźni polsko-węgierskiej.

Andrzej Abako, starosta olsztyński, w swoim przemówieniu nawiązał do historii zawieszonej na budynku starostwa tablicy, honorującej uczestników manifestacji z 30 października 1956 r., zorganizowanej przez olsztyńskich studentów w geście solidarności z walczącym o wolność narodem węgierskim. - Dziękuję tym, którzy przez tyle lat dbali o to, byśmy mogli upamiętniać zryw, który okazał się największym w całym Księstwie Warszawskim. Wielka polityka żyje swoim życiem, ale to zawsze zwykli ludzie, mieszkańcy byli prawdziwym sercem przyjaźni między Polakami i Węgrami. Łączy nas wiele. Nasze narody od zawsze miały wpisane w serca słowa „niepokorność" i „wolność" - mówił starosta Andrzej Abako.

Historię manifestacji 30 X 1956 r. w Olsztynie nakreślił Szczepan Worobiej, prezes Stowarzyszenia Historycznego im. gen. Stefana Roweckiego „Grota", kontekst walk niepodległościowych z okupantem radzieckim przestawił również wicewojewoda warmińsko-mazurski Sławomir Sadowski. Michał Ostapiuk z Delegatury IPN w Olsztynie wygłosił wykład na temat postaci Wacława Felczaka. Głos zabrał również Krzysztof Szczerba, wicedyrektor Instytutu Współpracy Polsko-Węgierskiej im. Wacława Felczaka w Warszawie, który przedstawił działalność placówki. Nie mogło zabraknąć lokalnego wątku wspólnej historii obu narodów, który nakreślił Andrzej Małyszko.

W części artystycznej zabrzmiały „Tańce węgierskie" Zoltána Kodálya i „Tańce rumuńskie" Béli Bartóka w wykonaniu młodziutkich skrzypaczek Marceliny Rucińskiej i Zofii Hiszpańskiej, uczennic klasy skrzypiec w Powiatowej Szkole Muzycznej w Dywitach. Uroczystości towarzyszyła wystawa zdjęć Wacława Kapusto pn. „Olsztyn 1956 - pamięć utrwalona". Na zakończenie uroczystości jej uczestnicy mieli okazę skosztować pogácsa i zupy węgierskiej.

Tegoroczne Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Olsztynie to pięć dni wydarzeń związanych z historią i kulturą obu narodów. W programie znalazły się wykłady, konferencje naukowe, wystawy, projekcje filmowe, koncerty muzyczne, warsztaty dla nauczycieli i spotkania z kulinariami węgierskimi.

Magdalena Bujewicz-Mydlak
Wydział Organizacyjny Starostwa Powiatowego w Olsztynie

Już po raz 13. powiat olsztyński, tym razem we współpracy ze Stowarzyszeniem Historycznym im. S. Roweckiego „Grota", zorganizował uroczystość inaugurującą Dni Przyjaźni Polsko-Węgierskiej w Olsztynie.

Andrzej Małyszko

Tablica pamiątkowa poświęcona Węgrom na budynku Starostwa Powiatowego w Olsztynie

Uroczystości na placu Bema w Olsztynie

10-lecie budapeszteńskiego pomnika św. Jadwigi

Postać św. Jadwigi – Królowej Polski po dziś dzień znalazła trwałe miejsce w pamięci historycznej Polaków. Niewątpliwie należy do najpiękniejszych i najwybitniejszych kobiecych postaci w dziejach Polski. Jest symbolem wielkości i chwały, ale i wielowiekowych związków narodów polskiego i węgierskiego, symbolem trwałego przywiązania do chrześcijańskich wartości, tradycji i kultury, które przez wieki kształtowały kontynent europejski, nasze społeczeństwa i państwa. Choć czasy w których żyła należą do odległych, możemy bez obawy stwierdzić, iż była prekursorem nowoczesnej Europy, Europy opartej o wartości chrześcijańskie.

3 listopada uroczystą mszą świętą, sprawowaną pod przewodnictwem księdza proboszcza dra Zoltána Osztie, w budapeszteńskim Kościele Śródmiejskim upamiętniono 10. rocznicę postawienia pomnika św. Jadwigi. Inicjatorem powstania tego pomnika – podobnie jak sąsiadującego mu pomnika św. Kingi (2002 r.) był Samorząd Narodowości Polskiej V Dzielnicy Budapesztu.

Stojące przy północnej ścianie kościoła „polskie pomniki" wyszły spod dłuta artysty rzeźbiarza Dávida Tótha, przy finansowym oraz duchowym wsparciu Samorządu V dzielnicy Budapesztu i ówczesnej polskiej Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa w Warszawie.

„Stojące w sercu stolicy Węgier pomniki dwóch wybitnych kobiet, św. Jadwigi i św. Kingi, w dziejach obu naszych narodów przypominają o wydarzeniach, które były spoiwem wielowiekowych związków i przyjaźni narodów polskiego i węgierskiego. Módlmy się, aby za ich wstawiennictwem oba nasze kraje żyły w poczuciu wolności, dobrobytu, dokonując roztropnych wyborów opartych o wartości, które przez wieki kształtowały naszą historię i tożsamość. Boże miej w opiece Polskę i Węgry!" – tymi słowami zakończyła swoje wystąpienie wygłoszone po mszy świętej przewodnicząca SNP V dzielnicy Jadwiga Abrusán.

Po uroczystej mszy świętej u stóp pomnika św. Jadwigi złożono wieńce i kwiaty. Wśród gości uroczystości obecny był konsul RP Marcin Sokołowski, przedstawiciele organizacji polonijnych: PSK im. J. Bema z prezes Korinną Wesolowski oraz Stowarzyszenia Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha, polscy i węgierscy wierni. Całość ubogacił śpiew parafialnego chóru św. Kingi z kościoła polskiego na Kőbánya i węgierskiego chóru „Kántorátus" z kościoła śródmiejskiego.

(b.) fot. B. Pál

Węgierska prapremiera „Sąsiadów"

Za sprawą Samorządu Polskiego V dzielnicy Budapesztu 17 listopada 2019 r., na scenie Domu Kultury Aranytíz w Budapeszcie, odbyła się węgierska prapremiera sztuki „Sąsiedzi", w reżyserii Andrzeja Sadowskiego przygotowanej w krakowskim Teatrze Ludowym.

„Sąsiedzi" to psychologiczny, komediowy thriller rozgrywający się w realiach polskiej prowincji. Historia jakże częsta - młode małżeństwo porzuca miasto i wyprowadza się na wieś. Tak jak wszyscy „uciekinierzy z miejskiej dżungli", tak i oni, naiwnie marzą o szczęśliwym, prostym życiu, w zgodzie z naturą, na własny rachunek i w zwolnionym tempie. Jednak już od pierwszego dnia rzeczywistość zaczyna dyktować własne warunki. Pojawia się ich najbliższy sąsiad, który sprawia, że życie zbacza z utartego szlaku w nowym, nieprzewidywalnym kierunku, sterowane przez dziwną, nieznaną siłę, niczym w antycznej tragedii… Młodzi (miastowi) małżonkowie trafiają w sam środek (podmiejskiej) mrocznej i budzącej grozę tajemnicy, gdzie wszystko wygląda inaczej, niż jest w istocie. Pomimo ciążącego nad bohaterami fatum sporo jest w tym spektaklu komicznych akcentów i absurdalnego humoru, ale tak naprawdę również realiów współczesnej, (zresztą nie tylko polskiej) rzeczywistości. Zaś całość uatrakcyjniają piosenki antycypujące lub komentujące akcję w sposób groteskowy i nieco ironiczny.

Premiera sztuki odbyła się 20 kwietnia 2017 r. na krakowskiej Scenie Pod Ratuszem w reżyserii Andrzeja Sadowskiego. W „Przekroju" tak oto wówczas o spektaklu napisano: „Opowieść o przedtawicielach klasy czytającej (naukowiec, bibliotekarka) przenoszących się za miasto i nawet nieprzypuszczających, co to w sumie znaczy. Wiecie z »Samych swoich«, że podstawowy składnik wsi to sąsiedzi. Ten tutaj trochę kradnie, trochę pije, trochę śpiewa, ale zawsze jest wspaniały. Chodzący feministyczny koszmar o męstwie nieujarzmionym. Michał Witkowski to nazywa »luj«. Luj mówi bibliotekarce, jaka jest piękna, kiedy się złości, a sam jest piękny, kiedy przeklina. Wybitne role Katarzyny Galicy, Wojciecha Leonowicza, Jacka Wojciechowskiego i Ryszarda Starosty. Dramaturgia jest klasyczna, jak z Arystotelesa, z zawiązaniem, kulminacją, są postacie i rozmawiają…"

Tym razem było to już dwunaste przedstawienie Teatru Ludowego w Budapeszcie i gorąco wierzymy, że nie ostatnie… **(b.)** fot. B. Pál

49 mandatów zdobyli kandydaci na radnych Stowarzyszenia „Bema”

Wyniki wyborów do polskich samorządów narodowościowych na Węgrzech

13 października 2019 r. na Węgrzech odbywały się wybory samorządowe, w tym również do samorządów narodowości polskiej. Z wyników ogłoszonych przez Narodowe Biuro Wyborcze wynika, że w kolejnych pięciu latach na Węgrzech działały będą 44 samorządy terenowe, 7-osobowy Stołeczny Samorząd Polski, w którym 4 mandaty uzyskały: Stowarzyszenie Polonia Nova i Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech p.w. św. Wojciecha, a 3 mandaty Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. Józefa Bema. 24 października radni Stołecznego Samorządu Polskiego odebrali zaświadczenia uprawniające do pełnienia funkcji, oraz wybrali spośród siebie władze samorządu, na którego czele stanęła Katarzyna Mirosława Balogh, a jej zastępczynią została Krisztina Koziorowszki.

W tej kadencji – podobnie jak w poprzedniej – Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech liczył będzie 15 radnych. W wyborach OSP głosowano na 4 listy, a wyniki ukształtowały się następująco: 5 mandatów zdobyło Stowarzyszenie Polonia Nova, 4 mandaty Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema, 4 mandaty Węgiersko-Polskie Stowarzyszenie Kulturalne z Békéscsaba z Polsko-Węgierskim Stowarzyszeniem „Sto lat” z Nyíregyháza i Stowarzyszeniem z Szolnoku oraz 2 mandaty Stowarzyszenie Katolików Polskich p.w. św. Wojciecha.

30 października w Budapeszcie na pierwszym zebraniu plenarnym ukonstytuował się Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech. Podczas zamkniętego zebrania w głosowaniu tajnym nową przewodniczącą OSP została wybrana Maria Felföldi, która urodziła się w Poznaniu w 1952 r., ukończyła studia na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza, kierunki: filologia polska i filozofia, i od 32 lat mieszka na Węgrzech; od 2002 r. jest członkiem samorządu narodowości polskiej II dzielnicy Budapesztu, a od 2007 prowadzi działalność organizacji poloni jnej Polonia Nova (na podstawie: https://publicystyka.ngo.pl).

Wiceprzewodniczącymi OSP zostali wybrani: János Kollár i Halina Bárcziné Sowa, zaś przewodniczącymi: Komisji ds. Kultury, Młodzieży i Sportu Barna Forreiter, Komisji ds. Gospodarczych i Finansowych Árpád Szalai oraz Komisji ds. Wyznań i Spraw Socjalnych Elżbieta Molnárné Cieślewicz. Do 30 czerwca 2020 r., zgodnie z decyzją OSP, delegatem samorządu do Narodowego Funduszu im. Beethlena Gábora pozostaje Korinna Wesolowski.

Również z danych NKW wynika, że w skali kraju 3556 osób zgłosiło wolę wzięcia w wyborach do samorządów narodowości polskiej, a 2622 czynnie uczestniczyły w głosowaniu, co stanowi frekwencję 73,73%. W Budapeszcie zarejestrowało się 1008 osób, a 739 poszło do urn – frekwencja w tym przypadku wyniosła 73,31%.

Kandydaci Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego im. J. Bema ubiegali się o 81 mandatów, z czego radnymi samorządów polskich w skali całego kraju zostało 49 osób.

(red.)

Z życia stowarzyszenia

1

●12 września delegacja naszego stowarzyszenia brała udział w obchodach 336 rocznicy Odsieczy Wiedeńskiej na zaproszenie Zarządu Wspólnoty Polskich Organizacji w Austrii FORUM POLONII.

●18 września z okazji 80. rocznicy przybycia polskich uchodźców na Węgry Ambasada RP w Budapeszcie wraz z Urzędem Nadburmistrza Budapesztu zorganizowała uroczystość przy budapeszteńskim pomniku Henryka Sławika i Józsefa Antalla seniora, którzy pomagali uchodźcom podczas II wojny światowej. Byliśmy tam.

Z życia stowarzyszenia

• 19 września uczestniczyliśmy w poświęceniu odnowionej kwatery wojskowej na cmentarzu Kisasszony w Egerze oraz uroczystościach na zamku egerskim.

• 21 września z okazji 80. rocznicy polskiego uchodźstwa wojennego na Węgry w Vámosmikola miejscowe władze zorganizowały uroczystości wspomnieniowe. Tego samego dnia złożyliśmy też kwiaty przy tablicy w Szób.

• 5 października w siedzibie PSK im. Józefa Bema odbyło się spotkanie „Ciuch w Ruch", organizowane regularnie przez Polki w Budapeszcie. „Ciuch w Ruch" jest świetną alternatywą nabycia nowej garderoby, polegająca na wymianie ubrań i przekazywaniem ich sobie nawzajem.

• W dniach 23-27 października Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech było organizatorem bardzo sympatycznego i udanego wyjazdu edukacyjnego w cyklu „Szlakami Niepodległej" do Krakowa, Warszawy i Częstochowy.

• 1 listopada – w dniu Wszystkich Świętych – proboszcz Polskiej Parafii Personalnej na Węgrzech ks. Krzysztof Grzelak SChr sprawował mszę świętą na polskiej kwaterze peszteńskiego cmentarza Rákoskeresztúr. Zanieśliśmy wieniec, zapaliliśmy znicze, złożyliśmy też kwiaty przy starym krzyżu cmentarnym upamiętniającym Komitet Obywatelski, a także na grobach byłych członków naszego stowarzyszenia, m.in. Bolesława Bema, Heleny Révész, Jerzego Kochanowskiego oraz na mogile ks. Wincentego Danka - pierwszego proboszcza i budowniczego kościoła polskiego na Kőbánya.

• 11 listopada, aby uczcić 101. rocznicę odrodzenia Polski nasze stowarzyszenie zorganizowało okolicznościową wieczornicę przy budańskim pomniku Marszałka Józefa Piłsudskiego, znajdującym się w XII dzielnicy Budapesztu.

• 17 listopada, na zaproszenie SNP V dzielnicy, ze sztuką „Sąsiedzi" wystąpił krakowski Teatr Ludowy. Nasze stowarzyszenie wsparło ten projekt.

• 1 grudnia, w salonie naszego stowarzyszenia, z widowiskiem „Grinch – a co z Mikołajem" wystąpiła przybyła specjalnie na tę okazję z Polski grupa artystyczna PRYM ART.

Redakcja
Fot.: B. P ál

„Śpiewaj, jakby nikt nie słuchał, tańcz, jakby nikt nie patrzył, kochaj, jakby nikt cię nigdy nie zranił, żyj, jakby raj był na ziemi." Mark Twain

Trochę wiosny jesienią

Dawno temu, w 1960 roku, Wiesława Drojecka śpiewała piosenkę „Trochę wiosny jesienią", którą wciąż pamiętam. Zanuciłam ją sobie w czasie jednego ze spacerów, rozmyślając nad moim kolejnym artykułem. „W Australii wiosna, w Europie jesień, a więc wszystko się zgadza" - pomyślałam. Nazwisko piosenkarki znalazłam w internecie. W parkach widzę czasem ludzi, którzy gimnastykują się spacerując, ja natomiast śpiewam lub gwiżdżę, jeśli nikogo nie ma w pobliżu. Tegoroczna wiosna w

Australii jest wyjątkowo dokuczliwa: deszczu brak od dawna, panuje susza, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają, szaleją pożary o niebotycznych rozmiarach, choć ich sezon przypada na australijskie lato... Moi przyjaciele, którzy wyprowadzili się z Brisbane w malownicze tereny górzyste, o mały włos, a straciliby cały swój dobytek. Email, jaki od nich otrzymałam wieczorem 7 września, zaczynał się od słów: „Mario, gdyby nie 3-godzinna walka strażaków z Regional Fire Service z okolic Sydney, nigdy nie przeczytałabyś tego emaila. Wczoraj około godziny 16:00 sytuacja tak się rozwinęła błyskawicznie, że znaleźliśmy się w sercu straszliwego pożaru 360 stopni wokoło nas, bez żadnej możliwości ucieczki, tylko w ogień. Dzięki poświęceniu wspaniałych strażaków (około dziesięciu w dwóch wielkich wozach strażackich), nie byłoby po nas nawet prochów. Piekło w naszym raju. Nasz dom ocalał." W tym krytycznym czasie moi przyjaciele nie przestali również myśleć z troską o innym domu, pisząc: „Nadal martwimy się o Dom Polski w Milton."

Dla wyjaśnienia dodam, że w Domu Polskim w Milton (Brisbane) szykują się duże zmiany – daj Boże, na lepsze... O zagrożeniu społecznej własności Stowarzyszenia Polaków w Queensland można przeczytać felieton datowany 18 października na stronie internetowej australijskiej gazety polonijnej „Puls Polonii": http://www.pulspolonii.com/, wpisując w wyszukarce tytuł: „Prosto z buszu - do Milton". Kolejne trzy felietony „Prosto z buszu" będą nadal dotyczyły problemów, z jakimi borykają się organizacje polonijne i to nie tylko w Brisbane.

Dla równowagi z wiadomościami o kataklizmach i dramatycznej rzeczywistości, australijska wiosna przyniosła nam również radosną nowinę o Nagrodzie Nobla 2018 w dziedzinie Literatury dla Olgi Tokarczuk „za wyobraźnię narracyjną, która z encyklopedyczną pasją reprezentuje przekraczanie granic jako formę życia." Po otrzymaniu tej wiadomości zabrałam się do czytania książki Tokarczuk „Dom dzienny, dom nocny", którą kilka lat temu przywiózł mi z Polski mój bratanek. Muszę przyznać, że trudno mi było oderwać się od czytania. Z lektury tej wypisałam sobie jeden cytat: „Ulegaj tylko tym przygodom, które wydadzą ci się tego warte." Przeczytałam ponadto na internecie wiele recenzji (nie tylko pochlebnych) o naszej noblistce, wysłuchałam kilku wywiadów z nią, po czym postanowiłam zagłębić się w jej twórczość, ponieważ uważam, że jest „z górnej półki", z pewnością warta głębszego poznania i przeżyć estetycznych.

Bardzo ważnym współczesnym wydarzeniem w Australii tej wiosny było usankcjonowanie przez prawo przekazania jednego z największych monolitów skalnych na świecie, Uluru / Ayers Rock, jego tradycyjnym właścicielom, Aborygenom z Centralnej Australii, którzy nazywają siebie „Anangu" (ludzie). Począwszy od 26 października 2019, w 34. rocznicę przekazania Uluru tradycyjnym właścicielom, ich życzenie, by ludzie nie wspinali się na ich „świętą skałę", będzie egzekwowane przez prawo. Do ostatniego dnia przed wprowadzeniem zakazu, tłumy turystów z całego świata ignorowały znak w bazie: „Proszę się nie wspinać". Kara za wspinanie będzie bardzo wysoka, niektóre źródła podają kwotę 10 tysięcy dolarów! Uluru jest świętym miejscem i ma wielkie znaczenie duchowe dla Pierwszych Australijczyków, a tradycyjni właściciele Anangu twierdzą, że wspinaczka jest nie tylko lekceważąca, ale także niebezpieczna. W historii Uluru zginęło w czasie wspinania co najmniej 37 osób.

I jeszcze ciekawostka z mojego podwórka: od października bieżącego roku wprowadzono w Brisbane darmowy transport publiczny dla seniorów autobusami oraz statkami rzecznymi i promami w dni powszednie poza godzinami szczytu (miedzy 8:30 – 15:30 oraz po 19:00) oraz autobusami przez cały weekend. Mam nadzieję, że pewnego dnia ulgi te obejmą również pociągi komunikacji miejskiej, którymi seniorzy jeżdżą z 50% zniżką. Definicja seniora w Australii jest następująca: musi mieć co najmniej 60 lat, być stałym rezydentem danego stanu oraz może pracować do 20 godzin w tygodniu na płatnej posadzie. Wniosek stąd, że ulgi w transporcie publicznym nie dotyczą turystów.

Zbliżają się święta, pora spotkań przy świątecznym stole oraz refleksji na temat życia i przemijania, narodzin i rozstań... Uważam, że najważniejsze w życiu to zdrowie i spokój ducha. Gerald G. Jampolsky, amerykański psychiatra, inspirujący mówca i autor, w swojej książce: „Love is Letting go of Fear" (polski tytuł: „Jak uwolnić się od lęku i odnaleźć miłość") podaje następującą definicję spokoju ducha: „Spokój ducha pochodzi nie z chęci zmiany innych, ale po prostu z zaakceptowania ich takimi, jacy są. Prawdziwa akceptacja jest zawsze bez wymagań i oczekiwań." Polecam wszystkim tę krótką, ale bardzo pouczającą lekturę-perełkę i życzę: Zdrowych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia oraz Do Siego Roku 2020!

Maria Agoston,
Brisbane, Australia

KONTAKTY

Ambasada Rzeczpospolitej Polskiej w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
tel.: 413-8200

Referat Konsularny Ambasady RP w Budapeszcie
1068 Budapest,
Városligeti fasor 16.
budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
tel.: 413-8206 i 413-8208

Ogólnokrajowy Samorząd Polski na Węgrzech
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel.: 261-1798
email: olko@polonia.hu
www.lengyelonkormanyzat.hu

Stołeczny Samorząd Polski
1054 Budapest, Akadémia u. 1-3.
tel.: 332-1979 fax: 302-5116

Polska Parafia Personalna na Węgrzech
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 431-8413

Polskie Stowarzyszenie Kulturalne im. J. Bema na Węgrzech i Oddział POKO
1051 Budapest, Nádor u. 34. II. p.
tel.: 311-0216
email: bem@bem.hu
www.bem.hu

Stowarzyszenie Katolików Polskich na Węgrzech pw. św. Wojciecha
Dom Polski i Oddział POKO
1103 Budapest, Óhegy u. 11.
tel.: 262-6908
e-mail : adalbert@dombudapeszt.com
www.dombudapeszt.com

Szkoła Polska na Węgrzech przy OSP
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 261-2748

Polski Instytut Badawczy i Muzeum w Budapeszcie
1102 Budapest, Állomás u. 10.
tel./fax: 260-8023

Instytut Polski w Budapeszcie
1065 Budapest, Nagymező u. 15.
tel.: 505-4660

Szkolny Punkt Konsultacyjny im. S. Petőfiego przy Ambasadzie RP w Budapeszcie
1025 Budapeszt, Törökvész út 15.
tel./fax: 326-8306

Polska Redakcja radiowa MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
„Magazyn Polski" – emisja w każdą sobotę (13.30-14.00)
fale średnie 873 i 1188 kHz
oraz z: www.mediaklikk.hu

Telewizyjny Magazyn „Rondo" MTVA
1037 Budapest, Kunigunda útja 64
www.mediaklikk.hu

Polonijna strona internetowa:
www.polonia.hu

Informacje konsularne

Na Węgrzech rozrasta się sieć konsulatów kierowanych przez konsuli honorowych.

W maju br. uroczyście otwarty został konsulat w Keszthely, kierowany przez konsula honorowego, p. Gézę Cséby. Okręg konsularny podlegający p. G. Cséby to komitaty Zala i Veszprém. Pod koniec br. podobna uroczystość miała miejsce w miejscowości Szentendre, gdzie konsulem honorowym został p. Maciej Wasilewski. W skład jego okręgu konsularnego wchodzi komitat Pest oraz Nógrád. Tym samym liczba konsulatów kierowanych przez konsuli honorowych wzrosła do 3 (najstarszy funkcjonuje w Szegedzie od ponad 7 lat, a kieruje nim p. Karol Biernacki). Głównym zadaniem konsulów jest dążenie do rozwoju/intensyfikacji stosunków polsko-węgierskich, zwłaszcza w dziedzinie kultury, nauki, biznesu, sportu oraz niesienie pomocy obywatelom polskim znajdującym się w trudnych sytuacjach życiowych. Służą poradą i informacjami dot. zagadnień konsularnych. Nie mają jednak możliwości wystawiania np. paszportów, czy dokonywania czynności związanych z aktami stanu cywilnego.

Pozwalamy sobie przypomnieć, że we wszystkich sprawach konsularnych można zgłaszać się do Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Budapeszcie:
Adres: 1068 Budapest, Városligeti fasor 16.
Numery telefonów (dni robocze 8:15-16:15):
+36 1 413 82 06 oraz +36 1 413 82 08 Faks: + 36 1 351 1725.
E-mail: budapeszt.amb.wk@msz.gov.pl
Godziny obsługi interesantów:
poniedziałek, czwartek i piątek: 9:00 - 13:00,
wtorek: dzień bez przyjęć, środa: 12:00 - 17:00

Kierownik Wydziału: Radca Marcin Sokołowski

SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

STOWARZYSZENIE „WSPÓLNOTA POLSKA"

Przedsięwzięcie jest współfinansowane przez Stowarzyszenie „Wspólnota Polska" ze środków otrzymanych od Kancelarii Senatu w ramach sprawowania opieki Senatu Rzeczypospolitej Polskiej nad Polonią i Polakami za granicą.

GŁOS POLONII

Kwartalny dodatek miesięcznika
„POLONIA WĘGIERSKA"
Pismo założone przez PSK im. J. Bema na Węgrzech w 1987 r.
wspierane przez:
Rząd Węgier za pośrednictwem Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego oraz Stowarzyszenia „Wspólnota Polska" ze środkow Rządu RP.
A „Polonia Węgierska" negyedévi melléklete
Alapítva 1987-ben a magyarországi Bem József Kulturális Egyesület által
Támogatóink:
Magyarország Kormánya az Országos Lengyel Önkormányzat közvetítésével valamint „Wspólnota Polska" Varsó
Wydawca:
Urząd Ogólnokrajowego Samorządu Polskiego na Węgrzech
Kiadja:
az Országos Lengyel Önkormányzat Hivatala

Redaguje Kolegium w składzie / szerkesztik:
redaktor naczelna / főszerkesztő
BOŻENA BOGDAŃSKA-SZADAI
redaktor węgierski / magyar szerkesztő
ANDRÁS BENZA-ROMANOWSKI ASZTALOS
sekretarz redakcji / olvasó szerkesztő
MAGDALENA RAJTAR-SZABÓ
redaktor graficzny / grafikai szerkesztő
DUKAY BARNA
stali współpracownicy / főmunkatársak
MARIA ÁGOSTON, TADEUSZ KROTOS, BARBARA PÁL, SÁRKÖZI EDIT, SZALAI ATTILA, TROJAN TÜNDE
współzałożyciel pisma, redaktor
JERZY KOCHANOWSKI
a lap egyik alapító szerkesztője

Adres / szerkesztőség címe:
1051 Budapest, V. Nádor u. 34.,
Tel. + 36 1 3110216
e-mail: glospolonii@bem.hu

ISSN 1219-7998

SERIART
Nyomdaipari Stúdió Kft.